Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, poniedziałek 10 maja 1937 Nr. 128

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

140 przeciw 103

Związek Lekarzy R.P. uchwala paragraf aryjski!

Tajne głosowanie bez dyskusji. — Żydzi opuszczają zebranie. -- Protest przedstawicieli 3-ch okręgów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9. 5. (Sin.) Dziś odbył się zjazd Związku Lekarzy Rzeczypospolitej pod przewodnictwem dra Piaseckiego z Włocławka. W trakcie omawiania różnych zagadnień wpłynął wniosek, zgłoszony przez cztery okręgi: śląski, poznański, pomorski, białostocki o zmianę art. 7 statutu, a mianowicie, że lekarze Żydzi nie mogą być członkami związku. Delegaci lekarzy żydowskich prosili o głos, lecz przewodniczący oświadczył, że sprawa ta powinna być załatwiona bez dyskusji, a poza tym wpłynął jeszcze drugi wniosek, że głosowanie powinno być tajne. Do dyskusji w sprawie głosowania nikt nie został dopuszczony.

W głosowaniu 140 głosami przeciwko 103 uchwalono wniosek powyższych czterech okręgów. Żydowscy lekarze złożyli deklarację protestującą przeciwko tej uchwale i stawiającą kwestię udziału majątkowego Żydów w tej organizacji a więc odszkodowania, odebrania części dobytku i t. d., poczem opuścili zebranie.

Pod nieobecność Żydów przedstawiciele okręgów: krakowskiego, lwowskiego i łomżyńskiego oświadczyli, że są upoważnieni do stwierdzenia, że na wypadek uchwalenia wniosku o paragraf aryjski ich oddziały przeciwstawią się temu i raczej wystąpią z centrali.

Wieczorem odbyła się specjalna narada lekarzy żydowskich w tej sprawie.

WIĘKSZOŚĆ SYJONISTYCZNA W KAHALE LWOWSKIM

Słaba frekwencja wyborcza. --- Druzgocąca klęska asymilacji i kombatantów

Lwów, 9. 5. (B.) Ludność żydowska Lwowa pozostaje w dniu dzisiejszym pod wrażeniem wyborów do kahału, które po 9-letniej przerwie dziś znów się odbywają. Cała dzielnica żydowska przybrała osobliwy wygląd. Widać pędzące auta ciężarowe i osobowe. Ciężarowe auta oblepione są afiszami, a osobowymi przywozi się wyborców do lokali wyborczych. Przed wszystkimi lokalami wyborczymi widać grupki wyborców wśród których uwijają się bojówkarze różnych asymilatorskich partii. Policja ma dużo roboty z ich usuwaniem. Mimo olbrzymiej agitacji frekwencja wyborcza jest mała, zwłaszcza wśród inteligencji żydowskiej. Tym też tłumaczyć należy, że zwycięstwo listy syjonistycznej nie jest zupełne, aczkolwiek zdaje się nie ulegać wątpliwości, że syjoniści, łącznie ze zblokowanymi drobniejszymi ugrupowaniami, rozporządzać będą bezwzględną większością w kahale lwowskim.

Frekwencja na ogół wynosiła coś ponad 50 proc. uprawnionych.

Już wczas rano najmici pewnych stronnictw głosowali na różnych wyborców, a gdy ci przyszli do urny, skonstatowali ze zdumieniem, że ktoś już za nich głosował.

Wedle dotychczasowych obliczeń, opierających się na rezultatach ze wszystkich niemal komisyj wyborczych, rezultat wyborów jest następujący:

Lista nr. 1 (Aguda) — 2 mandaty (dotąd 1)

Lista nr. 2 (właśc. realności) — bez mandatu

Lista nr. 3 (drobni kupcy p. Walacha) — bez mandatu

Lista nr. 4 (asymilancki związek Żydów-Polaków) — bez mandatu

Lista nr. 5 (drobni kupcy p. Ornsteina) — 1 mandat

Lista nr. 6 (rewizjoniści) — bez mandatu

Lista nr. 7 (Jad Charucim z p. Ulamem, zblokowana z dwiema drobnymi listami) — 2—3 mandatów

Lista nr. 8 (Bund, Poalej-Syjon lewica i klasowe związki zawodowe) — 5—6 mandatów

Lista nr. 10 (chasydzi bełzcy) — 2 mandaty

Lista nr. 11 (kombatanci) — bez mandatu

Lista nr. 12 (syjonistyczna partia pracy) — 1 mandat

Lista nr. 13 (BLOK SYJONISTYCZNY) — 13 do 14 mandatów

Lista nr. 14 (drobni kupcy, zblokowani z syjonistami) — 1 mandat

Lista nr. 15 (drobni kupcy p. Tikera) — bez mandatu

Lista nr. 16 (grupa syjonistów radykalnych „Haszachar") — bez mandatu

O ile wynik brakujących paru komisyj nie sprawi nieprzewidzianych niespodzianek, przyjąć należy, że większość w kahale lwowskim zdobyły zblokowane listy syjonistyczne: 12, 13 i 14, uzyskując conajmniej 15, a przypuszczalnie 16 mandatów, na ogólną liczbę 30.

Nowe władze P. P. S.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9. 5. (Sin). Dziś odbyło się posiedzenie rady naczelnej P. P. S., na którym b. poseł Arciszewski wygłosił dłuższy referat o sytuacji politycznej. W rezultacie obrad przyjęto rezolucje, których ogłoszenie zapowiedziano na wtorek. Prezesem rady naczelnej wybrany został b. poseł Żuławski, w skład C. K. W. wybrano pp: Arciszewskiego, Bienia, Ciołkosza, Kluszyńską, Niedziałkowskiego, Kuryłowicza, Kwapińskiego, Szczerkowskiego, Pużaka, Zarembę, Topinka i Stańczyka. Jak z tego widać, b. poseł Barlicki nie wszedł w skład C. K. W.

Jerozolima, 9. 5 Z Bagdadu donoszą, że imam Jemenu przystąpi do paktu przyjaźni zawartego między Irakiem a Saudią.

Wybór akademika literatury znowu odroczony

Warszawa, 9. 5. PAT. W dniach 8 i 9 maja 1937 r. odbyły się zebrania Polskiej Akademii Literatury. Posiedzenia P. A. L. poświęcone były załatwieniu szeregu spraw bieżących oraz wyborom nowego akademika literatury. Po przedstawieniu kandydatur przez poszczególnych akademików literatury, przeprowadzono 2 kolejne głosowania, przewidziane w par. 23 regulaminu P. A. L. z dn. 10 lutego 1936 r.

Ponieważ żadna kandydatura nie uzyskała wymaganej regulaminem większości 3/4 głosów obecnych, odroczono wybory na 1 miesiąc.

Nowy York, 9. 5. ŻAT. Medal imienia Ryszarda Gottheila przyznany został w tym roku prezydentowi Rooseveltowi w dowód uznania dla wielkich zasług, położonych w zakresie działalności humanitarnej i zwalczania nienawiści rasowej.

„OSZCZĘDNOŚCIOWY" WNIOSEK ANTYSEMICKI

Warszawa, 9. 5. (A.) Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej Otwocka kilku antysemickich radnych zgłosiło wniosek, ażeby z przyczyn „oszczędnościowych" zlikwidować odrębne szkoły powszechne dla żydowskich dzieci i przesłać dzieci żydowskie do polskich szkół. Przeciwko temu wnioskowi wystąpili radni żydowscy, którzy oświadczyli, że tego rodzaju wniosek wnosi w dobre współżycie ludności chrześcijańskiej i żydowskiej, które dotychczas było wzorowe, rozdźwięk. Większość radnych wypowiedziała się przeciwko temu wnioskowi i został on skreślony.

A. Hartglas

ABRAMEK SZENKER

Tym razem był to Abramek Szenker.

Pięcioletni chłopczyk, który wraz ze swoimi rówieśnikami bawił się na chodniku gdzieś tam na ulicy Smoczej i przyglądał się przechodzącemu pierwszomajowemu pochodowi Bundu. Nagle ekipa motocyklowa ZMR-u (Związku Młodzieży Radykalnej) poczęła prażyć z rewolwerów i obrzuciła petardami przechodzący pochód **żydowski i przyglądającą mu się spokojnie publiczność, dzieci, kobiety, starców, a dokonawszy tego bohaterskiego wyczynu zwiała** pod osłouą świec dymnych. Na placu pozostał szereg wijących się z bólu ofiar i jeden trup. Pięcioletniego Abramka Szenkera.

Tym razem Szenker. Innym — Minkowski, Cylich, Glicenstein, Jeleń...

Sprawcami tym razem są niewątpliwie akademicy. Wprawdzie „Dziennik Narodowy" zrobił niewinną minę, i nawet łzę uronił nad mogiłką pięcioletniego dziecka, ale zdradziła go „Sztafeta". Tak, to my dokonaliśmy tego szlachetnego czynu, tego zwycięstwa w kilku uzbrojonych nad pięcioletnim Abramkiem, my, **młodzież „narodowa". I my, akademicy, rzuciliśmy bombę pod lokal redakcji „Naszego Przeglądu".**

Może te strzały i te bomby były niespodzianką dla władz bezpieczeństwa. Żydów to nie zaskoczyło. Żydzi wiedzieli z góry, że to nastąpić musi. I uprzedzali o tym. I pisali. I dlatego stwierdzono, że to żydowska „Greuelpropaganda".

Żydzi wiedzieli o tym już wtedy, gdy jeszcze przed szeregiem tygodni „Gazeta Polska" łagodnie i przekonywująco tłumaczyła młodzieży akademickiej, że autonomia wyższych uczelni wymaga posłuszeństwa dla władz akademickich. „Jakże wygląda ta sprawa", — pisała wówczas „Gazeta Polska" — „w perspektywie faktów takich jak bomba wileńska i petarda w rektoracie Politechniki warszawskiej?" Inne akty, nie uciekające się do środków wybuchowych, nie deranżowały „Gazety Polskiej". Ani żyletki, ani kastety, ani odrębne ławki dla akademików-Żydów. Peszyły ją tylko bomby i petardy.... Wszystko ma swoje granice. I jasnym było dla Żydów, że albo się nie chce bomb i petard, i wtedy trzeba wziąć producentów i kolporterów tych narzędzi walki mocno na mundsztuk, — a wraz z nimi i resztę szlachetnych kommilitonów, robiących z uniwersytetów karczmy, niezależnie od narzędzi i środków, jakimi operują, — albo też przemawia się do nich z łagodną i dobrotliwą perswazją, i przez to ujawnia się bądź swoją bezsilność, bądź kiepsko ukrytą sympatię. Bo nie tylko „nie dobra zabawa materiałami wybuchowymi" zasługuje na potępienie, ale w ogóle cały ten nawrót do średniowiecznej barbarii i moskiewskiego chuligaństwa. A kto tego nie pojmuje, czy raczej udaje, że nie pojmuje, ten właściwie zezwala, ten daje do zrozumienia: „Baw się, synku, tylko bez hałasu, ostrożnie".

Tak też zrozumieli to duchowi ojcowie bombiarzy i petardowiczów. „Dziennik Narodowy" pochwalił nawet „Gazetę Polską", zaznaczył, że ton jej apelu różni się bardzo, i to korzystnie od dotychczasowych wystąpień, że „jego spokój i umiar nasuwa przypuszczenie, że... budzi się zrozumienie", i dlatego zażądał... procentowego ograniczenia Żydów i oddzielnych dla nich miejsc. A wkrótce potem, rozumiejąca zrozumienie młodzież rzuciła bombę w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i innych. Żeby zamanifestować wzajemne zrozumienie.

Żydzi, stary, doświadczony naród, też zrozumieli, że podobnymi metodami pobłażania daleko się nie zajedzie. Jeżeli chce się z czymś skończyć — to nie należy się brać do rzeczy brutalnie; nie są potrzebne masakry policyjne ani obozy odosobnienia. Ale należy działać ostro, konsekwentnie i stanowczo.

Sprawcy rozruchów w Mińsku Mazowieckim, winni całego szeregu gwałtów, bicia, kaleczeń i podpalania domów, skazani zostali na — 6 miesięcy aresztu. „Mały Dziennik" z dn. 15 kwietnia b. r. podaje ten wyrok pod **wielkim nagłówkiem: „Łagodne kary w procesie o zajścia w Mińsku Mazowieckim". Nawet „Mały Dziennik" uważa ten wyrok za tak łagodny, że podkreślił to, naturalnie, z zadowoleniem. I to jest charakterystyczne. Bo „Mały Dziennik"** — jakkolwiek wydawany podobno przez OO. Franciszkanów, wyznawców i naśladowców łagodnego św. Franciszka z Assyżu, nie wiele ma wspólnego ani z łagodnością tego sympatycznego świętego ani z miłością bliźniego, gdy chodzi o Żydów, ani nawet z ostatnią encykliką papieską dotyczącą hitleryzmu. Gdy więc tak nastawiony „Mały Dziennik" podkreśla już łagodność wyroku, to wyrok musi być naprawdę odpowiednio łagodny.

I znowu po pewnym czasie wyrok w sprawie czyżewskiej. 10 miesięcy dla tego, kto brał udział w dobijaniu niewinnego Jelenia.

Niewątpliwie, skoro sądy ferowały podobnie łagodne wyroki, to musiały mieć po temu pewne ustawowe powody. Ale w oczach tłumu, w oczach laika surowość w jednej sprawie i łagodność w innych nabiera specyficznego charakteru, wywołuje swoistą interpretację.

I w rezultacie tłum zostaje zdezorientowany. Elementy występne, wybuchowe lub zgoła zbrodnicze zaczynają liczyć na bezkarność, wysuwając się naprzód, w aureoli, jeżeli nie bohaterów, to wszechwładnych, i pociągają za sobą rzesze niezdecydowane, przeciętne.

A w wyniku — Abramek Szenker.

Bo i tłum musi widzieć, że jest ktoś, kto postąpi z nim energicznie, ostro i stanowczo. Bez brutalności, bez okrucieństwa, ale surowo i twardo. Jeżeli nie — tłum się rozbisurmania. Zaczyna od Żydów, kończy na anarchii — powiedział to już p. premier. Zaczyna od dorosłych Żydów, przechodzi do pięcioletnich Abramków, — a na kim się to barbarzyństwo skończy?

Groza i beznadziejny smutek przejmują tych, co się temu przyglądają. Tych zwłaszcza, co przed laty wyczekiwali wolnej Polski z utęsknieniem, co wierzyli w nią, wierzyli, że przyniesie z sobą ład, miłość i spokój I gdyby nie głosy lepszych Polaków, nie Zegadłowicz czy Muszałówna, Kotarbiński lub Zaderecki i im podobni, — mogłoby człowieka ogarnąć zwątpienie. Ale te pojedyncze — niestety tak rzadkie jeszcze — głosy dodają człowiekowi otuchy, działają jak rozsiane w mroku światełka, które zwiastują zbliżenie się kresu ciemności, zbliżenie osiedla ludzkiego, pełnego kultury i światła.

To światło, ta kultura zatriumfuje wreszcie. Sumienie ludzkie zbudzi się na widok maleńkiego trupka. I ofiara pięcioletniego Abramka Szenkera nie będzie może daremną.

Wstrzymany lot transatlantycki sterowca „Graf Zeppelin"

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Berlin, 9. 5. (z) Na wtorek, dn. 11 bm. zapowiedziany był start sterowca „Graf Zeppelin" do Ameryki południowej. Prawdopodobnie sterowiec zostanie zatrzymany w Friedrichshafen do czasu przebudowy, potrzebnej na wypadek używania helium zamiast wodoru do wypełnienia balonu. Niewątpliwie wyniki dochodzeń w sprawie przyczyn katastrofy „Hindenburga" będą miały decydujący wpływ zarówno na dalszą rozbudowę sterowców, jak i na zapowiedziane na najbliższe miesiące loty transatlatyckie sterowca „Graf Zeppelin". Mimo wyposażenia sterowca tego w możliwie najdalej idące urządzenia, zapewniające bezpieczeństwo, nie można wykluczyć możliwości eksplozji przy użyciu wodoru. Dlatego też zamierzone jest wykluczenie wodoru przy pasażerskiej komunikacji sterowcowej.

Donosi o tym „Essener Nationalzeitung", organ ministerstwa lotnictwa gen. Goeringa, które to pismo zaraz po katastrofie głosiło coś wręcz przeciwnego, wołając: „teraz tym bardziej!" Widocznie dyktator powietrzny Rzeszy, po odbyciu narady w konstruktorem Zepelinów drem Eckenerem dał się przekonać, że nie można narażać się nadal na ryzyko katastrofy, zachodzące stale przy użyciu wodoru

W rozmowie z korespondentem „Tagu" oświadczył dr Eckener: Jak długo w moich rękach będzie kierownictwo, będzie się latało z helium, albo też nie będzie się wcale latało. Po tej katastrofie nie uważam za możliwe dalsze posługiwanie się wodorem. Z ciężkim sercem zgodziłem się ostatnio na używanie wodoru przez sterowiec „Hindenburg", a to po prostu z tego powodu, że nie miałem możności wypełnienia go helium. Fachowcy przekonywali mnie, że przecież „Graf Zeppelin" wypełniony wodorem, odbywał w ciągu 9 lat największe loty, bez jakiegokolkwiek defektu.

Porażka akcji narod-socjalistycznej w Belgii

Przemysł diamentowy broni się przed denuncjantami.

Antwerpia, 9. 5. ŻAT. W związku z podstępnym i denuncjanckim memoriałem, przedstawionym rządowi belgijskiemu przez grupę narodowych socjalistów w celu zdyskredytowania Żydów w przemyśle kamieni szlachetnych, klub przemysłowców diamentowych w Belgii skreślił z listy członków prowodyra tej grupy, Jossa Hellingsa. W odnośnej uchwale klub stwierdza, że działalność Hellingsa zaszkodzić może przemysłowi kamieni szlachetnych. Wykluczenie z klubu jest równoznaczne z usunięciem z przemysłu diamentowego, gdyż bez zbiorowej poręki klubowej żaden przemysłowiec nie może korzystać z ułatwień kredytowych.

Zydzi w życiu gospodarczym dzisiejszej Europy

Genewa, 9. 5. ŻAT. W najbliższym czasie Światowy Kongres Żydowski przedstawi w sekretariacie Ligi Narodów wyczerpujący memoriał o sytuacji gospodarczej Żydów w szeregu krajów europejskich. Memoriał opiera się na danych liczbowych, zebranych przez wydział gospodarczy kongresu, na czele którego to wydziału stoi prof. Georg Bernhard. Informacje, zawarte w memoriale, odnoszą się przede wszystkim do państw, będących członkami Ligi Narodów i związanych postanowieniami ochrony mniejszości. Memoriał ma dać wierny obraz roli, odgrywanej przez Żydów w życiu gospodarczym tych państw od czasu zakończenia wojny światowej, przy czym będzie porównany udział Żydów w poszczególnych gałęziach gospodarki przed wojną do ich udziału obecnego. Dane memoriału obejmują rolnictwo, przemysł, handel, eksport, finanse, poszczególne zawody, służbę państwową i samorządową itd. Poza tym w memoriale będzie obszernie omówiona sprawa emigracji żydowskiej ze szczególnym uwzględnieniem krajów, w których emigracja stanowi konieczność gospodarczą.

Płk. Kowalewski przy pracy

„Słowo" donosi: Obóz płk. Koca wzbudza ciągle zainteresowanie sfer politycznych tem, co się dzieje przy ulicy Matejki. Uwaga skupia się szczególnie na osobie szefa sztabu płk. Kowalewskim. Pochlebna opinia, jaką cieszył się w sferach wojskowych ten wojskowy i dyplomata, przebija już i w rozmowach polityków. Mówi się, że gdyby jego nominacja nastąpiła była nazajutrz po ogłoszeniu deklaracji pułk. Koca to i wrażenie tej enuncjacji zostałoby spotęgowane, gdyż nowe słowa wymagają też nowych ludzi. Pułk. Kowalewski w tej chwili likwiduje jeszcze swe prace w Bukareszcie, co zmusza go do wyjazdów do stolicy Rumunii co parę tygodni. Ten stan rzeczy potrwa do lipca.

Mówi się, że pułk. Kowalewski otrzymał rzekome pełnomocnictwa do przeprowadzenia zmian w biurach O.Z.N., które zastał już zorganizowane.

Londyn w odświętnych szatach

A jednak... entuzjazmu brak. -- Kamień koronacyjny patriarchy Jakuba. -- Londyn myśli o... zamku Cande

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

LONDYN, w maju.

Ponury Londyn, stale otulony gęstą mgłą, wystroił się ostatnio nie do poznania. Rzucają się w oczy przybrane domy, powiewają chorągwie Union Jack'u. Całe morze różnokolorowych dekoracyj zauważyć można na wszystkich ulicach, a wszędzie różnego rodzaju napisy w stylu „God save the King" i tp.

Zdaje się, że nigdy Londyn nie wydawał jeszcze tyle pieniędzy, że nigdy z taką rozrzutnością nie przygotowywał się do uroczystości. A odnosi się to nie tylko do publicznych instytucyj, ale także i do prywatnych osób i przedsiębiorstw, które nie skąpiły wydatków, aby tylko Londyn mógł zajaśnieć z całą wspaniałością. Tak np. firma „Selfridges" przeznaczyła na dekoracje sumę 25.000 funtów.

I tak samo jak to miało miejsce przed dwoma laty, podczas uroczystości jubileuszowych ku czci Jerzego V., tak samo i dziś, wyróżniają się pod tym względem szczególnie dzielnice zamieszkałe przez uboższą ludność londyńską, które udekorowane są o wiele piękniej, aniżeli dzielnice bogatsze. Być może, że ta ludność uboższa jest bardziej patriotyczna aniżeli bogaci Londyńczycy, możliwe też, że jest bardziej przywyiązana do monarchii aniżeli arystokracja, która dlatego tylko jest monarchistyczna, ponieważ ten ustrój najbardziej jej interesom odpowiada.

Ciągłe powtarzane próby koronacyjne wywołują wrażenie, że rząd stara się w ten sposób wywołać entuzjazm wśród publiczności. Ale trzeba jednak powiedzieć, że *mimo wszystko każdy wyczuwa, iż brak czegoś.* Wszystko jest bardzo piękne, ale — bez duszy.

Żywo stoi nam jeszcze przed oczyma uroczystość jubileuszowa, która odbyła się dwa lata temu. Wówczas panował entuzjazm wprost niebywały. Kto żyw przygotowywał się do tego święta. Prasa nie rozpisywała się tak szeroko jak dziś, rząd był nieco bardziej wstrzemięźliwy niż obecnie, nie było tak licznych przygotowań, nie było tych teatralnych kostiumów, a jednak...

Jak to wytłumaczyć? Nie ulega wątpliwości, iż źródła tego zjawiska szukać należy w psychologicznym nastawieniu narodu. Ktokolwiek przebywał przez dłuższy czas w Anglii, zna stosunek, jaki panował między ludem, a zmarłym królem. Jerzy V. był czymś więcej aniżeli tylko królem. Uważany był przez wszystkich za ojca wielkiej rodziny, rozproszonej po różnych kontynentach świata. Kiedy Jerzy V. wygłaszał przez radio przemówienia do swego narodu, czy to z okazji Nowego Roku, czy też przy innej sposobności, wszyscy przygotowywali się do tego, jak do wielkiego wydarzenia. Jego sposób przemawiania był właśnie — ojcowski. I dlatego obchód jego jubileuszu był manifestacją serdecznych uczuć całego narodu.

W dodatku abdykacja króla Edwarda VIII. wstrząsnęła posadami monarchii. Z jednej strony okazała się niewzruszalność angielskiej konstytucji, dzięki której przeprowadzono bez walki żadnej rewolucję wprost epokową. Z drugiej jednak strony ten właśnie kryzys, który dowiódł, że korona stoi wyżej aniżeli król, stępił w znacznej mierze uczucie, jakie żyło w sercach ogółu dla osoby króla. W konsekwencji wspomnianego kryzysu król jako taki, zniknął omalże.

Te dwa motywy, jak i fakt, że dzisiejszy król nie cieszy się taką popularnością co książę Windsoru, niezawodnie wytworzyły wyżej opisane nastroje.

* * *

Wśród całego szeregu spraw, jakie w związku z koronacją wzbudziły zainteresowanie, znajduje się również tzw. „Kamień patriarchy Jakuba", umieszczony pod tronem królewskim w opactwie westminsterskim. Legenda brytyjska opowiada, że ten właśnie kamień służył jako poduszka praojcu naszemu Jakubowi, kiedy odbywał swój marsz do Labana. Ten sam właśnie kamień miał potem Jakub ustawić jako ołtarz

W dalszym ciągu kamień ten rzekomo został sprowadzony do świątyni Salomona, gdzie znajdował się aż do jej zburzenia. Wygnani Żydzi zabrali z sobą ten święty kamień do Hiszpanii, a kilka wieków przed erą chrześcijańską jeszcze sprowadzony został do Irlandii i złożony na jednym ze stoków górskich. Istnieje też inna wersja, że kamień ten sprowadził prorok Jeremiasz, który w myśl wspomnianej legendy przybył do Anglii wraz z córką ostatniego króla żydowskiego Cydkiasza. Ona miała tu poślubić potomka królewskiej rodziny, z której właśnie i dzisiejszy ród królewski się wywodzi. W ten sposób legenda rzuca pomost między rodem Dawida a królewskim domem angielskim.

W Irlandii kamień ten przeleżał tysiąc lat, aż został sprowadzony przez księcia szkockiego do klasztoru. Kiedy Edward I podbił Szkocję, zabrał stamtąd ten kamień do Anglii.

Dopiero jednak kiedy Jakób I. został królem Szkocji i Anglii, odbyła się po raz pierwszy koronacja na tym kamieniu, a od tego czasu stało się to tradycją, wiernie odtąd przestrzegana.

Irlandscy archeologowie twierdzą, że cała ta historia jest zmyślona. Wedle nich kamień ten znajdował się na stoku góry Irlandii jeszcze kilka wieków po rzekomym jego sprowadzeniu ze Szkocji. I zdaje się, że cała ta historia z kamieniem jest niczym innym, jak tylko zwyczajnym kawałem. Mr. S. Davison, słynny geolog angielski, który przeprowadził mikroskopijne badania nad tym kamieniem, doszedł do wniosku, że pochodzi on ze szkockich kamieniołomów. Mr. Davison uważa też, że cała ta legenda, wytworzona została przez Szkota, niejakiego Beasseta, który chciał przekonać papieża, że Szkoci to naród wybrany przez Boga.

Bądź jak bądź, wszystko to w niczym nie umniejszyło aureoli, jaką ten kamień jest otoczony, a dnia 12 maja nowy angielski monarcha ukoronowany zostanie na tym właśnie „kamieniu patriarchy Jakuba".

Do tej uroczystości koronacyjnej czynią przygotowania także sfery żydowskie Londynu. Dzielnica zamieszkała przez Żydów Whitehapel, jest wystrojona jak rzadko. Gmina żydowska ze swej strony zorganizowała we wszystkich synagogach specjalne nabożeństwa ku czci króla. Nabożeństwo to ułożone zostało przez nadrabina dra Hertza. Poza tym urządzono cały szereg przyjęć dla żydowskich gości, którzy przybyli na uroczystości czy to jako przedstawiciele delegacyj rządowych, czy w ramach delegacyj wojskowych, czy też w końcu jako reprezentanci gmin żydowskich imperium brytyjskiego.

A w tej właśnie chwili oczy wszystkich jakby odruchowo skierować się muszą jednak także w stronę zamku Candé, gdzie znajduje się ten, który dla ukochanej kobiety wyrzekł się tronu największego Imperium świata.

Spectator.

Rząd republikański o zajściach w Barcelonie

Walencja, 9. 5. PAT. Rada ministrów obradowała nad sytuacją w Katalonii. Po posiedzeniu opublikowano następujący komunikat: Celem usunięcia możliwości powtórzenia się tego rodzaju wypadków, zostanie przeprowadzone śledztwo celem ukarania z całą surowością prawa występnych czynów, których się dopuszczono. Całkowite rozbrojenie ludności na tyłach zostanie energicznie przeprowadzone. — Rząd uprzedza, że zastosuje najsurowsze represje wobec tych, którzy odmówią wydania broni. Rząd polecił ministrowi spraw wewnętrznych, aby usunął w jak najkrótszym czasie posterunki na granicach, szosach i w portach, które nie będą bezpośrednio podlegały jego władzy. Rząd wyraża nadzieję, że wszystkie organizacje polityczne i zawodowe udzielą mu pomocy w dziele wykonania tych zarządzeń, mających na celu zapewnienie spokoju i porządku na tyłach

Paryż, 9. 5. PAT. Donoszą z Perpignan, iż do granicznego portu francuskiego Cerbere schroniło się kilkunastu rybaków katalońskich przy byłych na barkach z port de la Selva. Oświadczyli oni władzom francuskim, że musieli opuścić swe miasteczko na skutek coraz większych ekscesów i aktów terroru ze strony miejscowych anarchistów, którzy opanowali tam władzę. Według opowiadań rybaków, w ostatnich dniach anarchiści rozstrzelali 7 mężczyzn i dwie kobiety z miejscowej ludności cywilnej tylko ze względów klasowych.

Postępy ofensywy na Bilbao

Madryt, 9. 5. PAT. Na odcinku Bermeo powstańcy podjęli wczoraj szereg gwałtownych ataków. Ataki skierowane były na południowo-zachód, w kierunku Murguia, będącego ważnym węzłem komunikacyjnym, położonym o 15 klm. od Bilbao. Jednocześnie powstańcy rozpoczęli atak na Rigoitia i Euba na odcinku Guernica. Oddziały powstańcze starają się tu nawiązać łączność z oddziałami nacierającymi od strony Durango. Wojska rządowe stawiły silny opór. Akcja w ciągu dnia wczorajszego ograniczyła się do silnego ognia broni ręcznej i maszynowej oraz pojedynku artyleryjskiego. Na północ od Bilbao na wysokości Sollube powstańcy również nacierali na stanowiska wojsk rządowych używając dużej ilości materiału wojennego. Lotnictwo brało czynny udział w operacjach. Straty wojsk rządowych są nieznaczne, w porównaniu do strat powstańców, którzy atakowali wielkimi masami wojsk.

Akcja powstańców z północy zmierza do szybkiego zdobycia Bilbao, które jest doskonałą bazą dla floty i może zapewnić dostawę bunkru.

Salamanka, 9. 5. PAT. Komunikat główny kwatery powstańczej głosi, że na froncie baskijskim operacje na górze Sollube zostały uwieńczone całkowitym powodzeniem. Ciężkie walki, które odbywały się wczoraj w masywie górskim w Sollube zakończyły się zwycięskim uderzeniem powstańców, którzy owładnęli stanowiskami przeciwnika i zniszczyli jego artylerię. Wojska powstańcze zajęły miejscowości: Auchurraga,, Fruende, Goyenzabal, Manuas, Triton, Clazarreta, Abarrebegoa, Landogoicca i Iturrieta i znajdują się obecnie w odległości 5 klm. od m. Munguia. Powstańcy zdobyli baterię dział 75 mm. wiele amunicji, granatów, karabinów i granatników. Wojska rządowe straciły ponad 300 zabitych i bardzo wielu jeńców. Ze szczytu góry Sollube wojska powstańcze panują nad okolicą w promieniu 20 klm.

Na froncie madryckim natarcie wojsk rządowych, wspieranych przez czołgi na stanowiska, zdobyte przez powstańców na południe od Tagu, zostały odparte. Wojska powstańcze ścigały przeciwnika aż do miejscowości Arges, gdzie wzięto do niewoli 18 jeńców oraz zdobyto 4 karabiny maszynowe i wiele materiału wojennego.

Paryż, 9. 5. PAT. Haves donosi z Andujar (po stronie rządowej): Na odcinku Fuente Ovejuna wojska rządowe poprawiły swe stanowiska. Ich artyleria ma obecnie w zasięgu ognia szosę, wiodącą z Alanix do Deazuega. Szosa, wiodąca do Pueblo Nuevo znajduje się pod ostrzałem rządowych karabinów maszynowych.

WYNIKI LIGOWE

Kraków: Cracovia — Warszawianka 5:0.
Łódź: ŁKS — Garbarnia 6:0.
Chorzów: Amatorski — Pogoń 2:0.
Poznań: Ruch — Warta 1:1.

PRZEGLĄD PRASY

„Hindenburg"

Nieraz już z okazji każdorazowej katastrofy sterowca stwierdzano, że właściwie sterowce nie mają praktycznego zastosowania, że powinny raczej znaleźć się w muzeum, niż służyć celom praktycznym. Jeszcze jedna tragedia, tym razem tragedia „Hinderburga" potwierdziła w całej pełni tę opinię. Ale z tragedii Hindenburga wysnuwa się nie tylko wnioski techniczne, ale — rzecz zgoła nieoczekiwana — pisze się nawet o konsekwencjach politycznych.

Prasa zagraniczna, omawiając straszną katastrofę sterowca niemieckiego, stanowiącego chlubę Trzeciej Rzeszy twierdzi stanowczo, że katastrofa stanie się odskocznią nowego ataku hitleryzmu. Dziś jeszcze prasa hitlerowska skrupulatnie przemilcza właściwe przyczyny tragedii — względy oszczędnościowe, brak dewiz i konieczność użycia „namiastki", łatwopalnego wodoru, zamiast helium. Ale nie ulega wątpliwości, że już w najbliższym czasie katastrofa da asumpt do wysunięcia nowych żądań i uwzględnienia „żywotnych" potrzeb Trzeciej Rzeszy. Inni obserwatorzy życia w Trzeciej Rzeszy przepowiadają nową, silną akcję polityczną Hitlera, a motywując tę przepowiednię faktem, że hitleryzm będzie chciał „odegrać się". Dla Trzeciej Rzeszy katastrofa „Hindenburga" jest [illegible] ciosem. Dyktatura hitlerowska, posługująca się ciągle propagandą i reklamą dostała nagle cios między oczy. Będzie więc usiłowała za wszelką cenę, zatuszować wrażenie i rozpocząć gdzieś nową akcję, któraby pozwoliła zapomnieć o tragedii Hindenburga.

Są to domysły, ale nie można zaprzeczyć, że opierają się na logicznym rozumowaniu.

„Credo nacjonalisty żydowskiego"

P. Bolesław Koskowski, naczelny publicysta „Kuriera Warszawskiego" należy do tych nielicznych Polaków, którzy problem żydowski badają gruntownie, usiłują go zrozumieć i czerpią w tej dziedzinie ze źródeł pierwszej ręki. P. B. K. omawia we wczorajszym „Kurierze Warszawskim" książkę znanego filozofa żydowskiego dra Jakuba Klatzkina „Die Judenfrage der Gegenwart", wydaną półtora roku temu. Książka dra Klatzkina wywołała w swoim czasie ożywioną dyskusję, przy czym padały także bardzo ostre słowa krytyki pod adresem autora. Niemniej należy przyznać, że zawiera ona właściwe ujęcie problemu nacjonalizmu żydowskiego. Nie wiemy, czy P. B. K. omawiając tę książkę dzisiaj, składa tylko sprawozdanie ze swej lektury, czy też uważa takie sprawozdanie za przyczynek do aktualnej dyskusji żydowskiej. W każdym razie wywodami dra Klatzkina i jego credem nie jesteśmy wcale zaskoczeni. Dr Klatzkin reprezentuje w dziejach myśli żydowskiej bardzo poważny i bardzo silny prąd.

Obrady są kontynuowane

Warto czasem zaglądnąć do rubryk, prowadzonych przez niektóre pisma pod nagłówkiem: „Przed 25-ciu laty". Czasem taka kronika z przed ćwierć wiecza nabiera nagle rumieńców i staje się aktualna, jak by to dopiero o wczoraj chodziło. Dla przykładu przytoczymy z I. K. C. jeden wyimek z dawnych dziejów:

Nowa ustawa antypolska. W sejmie pruskim zaczęło się pierwsze czytanie ustawy „o wzmocnieniu żywiołu niemieckiego w niektórych częściach kraju". Minister rolnictwa Schoriemer oświadczył, że ustawa jest konieczna, „bo Polacy tworzą państwo w państwie". Okazała się też konieczność rozszerzenia ustawy na Śląsk Górny.

„Mazury, Litwini i Wendowie, mówił dalej minister, czują się u nas dobrze i przeciw używaniu ich języka nic nie mamy. Mówcy niem. ze stronnictw konserwatywnego i liberalnego przemawiali za ustawą. Poseł Trąmpczyński powiedział m. in.: „Fryderyk Wilhelm III zapewnił Polakom utrzymanie ich narodowości. Co dziś robi rząd pruski? Jeżeli polityka rządu iść będzie dalej tym trybem, zwiększy się jeszcze bardziej liczba tych Polaków, którzy w Niemczech nie mają nic do stracenia". Trąmpczyński wykazywał dalej, że projekt ustawy sprzeczny jest z kodeksem cywilnym oraz z konstytucją. „Ma być postawiona zapora osiedlaniu się ludności polskiej. Jak pogodzić to z konstytucją, która daje każdemu obywatelowi Niemiec prawo pobytu w każdej miejscowości i nabywania tam własności?". Obrady będą kontynuowane.

Trzeba tylko zmienić parę nazw i nazwisk, a może się wydawać, że czytamy nie dzieje z przed 25-ciu lat, lecz jakiś artykuł wstępny pisma żydowskiego z ostatnich dni, albo sprawozdanie ze Sejmu z ostatniej sesji. Jest tu bowiem wszystko, i „państwo w państwie" i „ludzie, którzy nie mają nic do stracenia" i „sprzeczność z kodeksem cywilnym oraz z Konstytucją". Obrady są kontynuowane!

Pogarda

„Robotnik" charakteryzuje jeszcze raz zbrodnię O. N. R. popełnioną w dniu 1-go maja na dziecku żydowskim, żądając wyciągnięcia konsekwencji z tego faktu:

Nie żądamy represyj masowych, masowego wysyłania do Berezy itp. Chcemy jednej rzeczy: chcemy, by wszyscy ludzie uczciwi w Polsce otoczyli POGARDĄ takie „metody" walki „ideowej" czy „politycznej", jakie są stosowane przez część grup O. N. R. Chcemy silnej reakcji całego społeczeństwa. Wierzymy, że ona nastąpi.

Życzenie bardzo aktualne. Najwyższy już czas, by zwyczajnych zbrodniarzy otoczyć pogardą i traktować ich tak, jak na to zasługują.

Niedawno zdarzył się we Lwowie niezwykły wypadek. Przybyła tam wycieczka bułgarska, złożona ze stukilkudziesięciu osób. I oto:

Bułgarzy wysiadłszy z pociągu zaintonowali „Pierwszą brygadę", chcąc w ten sposób dać najlepszy wyraz swoim uczuciom dla Polski. Po pierwszych dźwiękach pieśni, garstka młodzieży wszechpolskiej z mieczykami rozpoczęła kocią muzykę i uspokoiła się dopiero po zajęciu ostrej postawy przez resztę zgromadzonej młodzieży polskiej.

Słyszeliśmy tę samą kocią muzykę niedawno podczas pogrzebu bajończyka, kawalera virtuti militari (Żyda), kocią muzykę z okrzykami „Heil Hitler" pochodzącą z Domu Akademickiego, znanego władzom bastionu ONR.

Kocia muzyka jako reakcja na „Pierwszą brygadę" śpiewaną przez cudzoziemców dla powitania polskiej ziemi, to już nie tylko chamstwo...

Pisze tak „Dziennik Powszechny", zaznaczając że dłuższy czas czekał na jakąś reakcję oficjalną ze strony tych dygnitarzy, którzy byli obecni na dworcu przy powitaniu Bułgarów. Reakcja nie nastąpiła, chociaż „muzykanci" są dobrze znani.

Rekord... ignorancji

„Dziennik Poznański" donosi:

Popularny gdański dziennik „Danziger Neueste Nachrichten" donosi, że Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował... Stefana Batorego, profesora Uniwersytetu wileńskiego, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości. Po depeszy z Warszawy, donoszącej o nominacji, pismo hitlerowskie zamieszcza krótki życiorys nowego wiceministra... Stefana Batorego.

Dotąd zwykliśmy uważać Francuzów za rekordzistów w dziedzinie nieznajomości geografii. Palmę pierwszeństwa w dziedzinie historii obejmuje odtąd niezaprzeczalnie Gdańsk. Ale ten „wiceminister Stefan Batory" świadczy wymownie o tym, jak bardzo dziś Gdańsk oddalony jest od Polski. (Rl)

ŻYCIE POLITYCZNE

Czy kongres Żydów polskich?

Onegdaj odbyło się w Warszawie zebranie komisji wybranej przez członków komitetu administracyjnego światowego Kongresu żydowskiego. Na posiedzeniu postanowiono zwołać *kongres żydostwa polskiego* w dniu 31 październik br. Kongres ten ma wybrać polityczno gospodarczą reprezentację żydostwa polskiego. Wybory na kongres odbędą się 17 października br. W najbliższym czasie ma powstać komitet organizacyjny kongresu. Jak słychać, inicjatorzy zwołania kongresu żydostwa polskiego zamierzają wystosować zaproszenia do wzięcia udziału w wyborach do wszystkich organizacyj i instytucyj żydowskich w Polsce.

„Toną we własnej aptece"

Pod powyższym tytułem zamieszcza ostatni numer „Zaczynu", uchodzący za pismo zbliżone do płk. Koca ostry atak przeciwko endecji. Cały artykuł utrzymany jest w tonie agresywnym w stosunku do Stronnictwa Narodowego i jego politycznej przeszłości. Zawiera jednakowoż bardzo przychylne akcenty w stosunku do młodzieży narodowej.

Tytuł „Toną we własnej aptece", zaczerpnięty jest z francuskiej anegdoty o przemyślnym aptekarzu, który fabrykował leki z wody morskiej i pewnego dnia, wywróciwszy się z łódką, zaczął tonąć w morzu. Widząc to, jakiś mieszczuch, powiedział do innego świadka wypadku: „Nie bójcie się o niego, wpadł do własnej apteki".

Tę anegdotę stosuje „Zaczyn" do Stronnictwa Narodowego. Rolę wody morskiej odgrywa sprawa żydowska, o której „Zaczyn" pisze: „Endecy wychowali przerażającą megalomanię Żydów i mikromanię wśród swoich adeptów. Chorobą tą zarazili oni liczną grupę inteligencji polskiej". „Zaczyn" zarzuca następnie Stronnictwu Narodowemu, że jedynym jego orężem politycznym jest antysemityzm, który ostatnio przestał być monopolem endeków.

Warto dodać, że „Zaczyn" nie szczędzi epitetów Stronnictwu Narodowemu, nazywając jego politykę głupią, a twórców tej polityki maniakami.

Nie jest pozbawiony, pikanterii szczegół, że streszczenie artykułu „Zaczynu" zamieścił dzisiaj zbliżony do Stronnictwa Narodowego „Wieczór Warszawski", pozostawiając wszystkie zarzuty i epitety bez reakcji. Między wierszami artykułu „Wieczoru Warszawskiego" daje się wyczytać lekki zarzut pod adresem Piłsudczyków, że nie potrzebnie pogłębiają przeciwieństwa, gdy marsz ramię przy ramieniu byłby obecnie więcej na czasie.

Zmiana na stanowisku posła Czechosłowacji

W warszawskich kołach dyplomatycznych mówią, że zanosi się na zmianę posła Czechosłowacji w Warszawie. Dr. Slavik, dotychczasowy. poseł w Czechosłowacji jest podobno zniechęcony do placówki warszawskiej i czynić ma starania o przeniesienie. Do nominacji dra Slavika przywiązywano w swoim czasie wielkie nadzieje, gdyż nowy poseł był Słowakiem z pochodzenia. Obecnie obiegają pogłoski że p. Slavik ma być przeniesiony na stanowisko posła czechosłowackiego do Rosji sowieckiej. Warto zauważyć, że dr. Slavik brał udział w uroczystościach 1-szo majowych w Moskwie. Wywarło to w Warszawie wielkie wrażenie.

Fermenty w O. N. R.

Grupa współpracowników „Jutra" ogłasza w prasie list, donoszący, że przestała pracować w redakcji dziennika „Jutro". Wśród 5-ciu ustępujących redaktorów znaleźli się także Jan Mosdorf i Stanisław Piasecki.

W kołach dziennikarskich opowiadają, że przyczyną ustąpienia grupy współpracowników „Jutra" są różnice zdań na tle akcji wydawniczej i ogłoszeniowej.

S. L. SCHNEIDERMAN

„NACHO ENEA“

Jak zdobyłem sensacyjny dokument w „ambasadzie“ generała Franco

(Od naszego specjalnego wysłannika)

ST. JEAN DE LUZ, w maju.

Na werandzie parterowej willi „Nacho Enea“ powiewa czerwono-złota chorągiewka Falangi hiszpańskiej. Z ulicy chorągiewka ta nie jest widoczna, gdyż willę otacza wysoki parkan.

Z otwartych okien dolatują odgłosy rozmowy w języku hiszpańskim, a także angielskim. Praca wre nietylko w pokojach willi, ale też w ogrodzie, w cienistych altankach i alejach. Na zielonej drewnianej ławce wytworna starsza pani notuje na kolanach w podłużnym zeszycie stenograficznym. Obok mężczyzna nerwowo przechadza się po alei i dyktuje. Nagle przerywa, zbliża się ku mnie i pyta po hiszpańsku, czego sobie życzę.

— Jestem dziennikarzem zagranicznym i pragnąłbym uzyskać wizę do San-Sebastian.

Zamiast odpowiedzi wskazuje ręką na dość duży, wiszący na drzewie plakat ze strzałką, wyraźnie wskazującą kierunek: „Wizy na prawo!“

Do pokoju, gdzie wydaje się wizy, wchodzi się przez werandę. Kilka osób czeka swej kolejki. Interesanci czytają tymczasem komunikaty, wywieszone na ścianach. Nie spieszy mi się z załatwieniem wizy i dokładnie oglądam wszystkie obwieszczenia. Prócz wezwań do składania „Donativov“ — ofiar na rzecz armii narodowej — wisi tu również ostatni komunikat z frontów. Prasa francuska już od kilku dni podaje szczegóły zatopienia krążownika faszystowskiego „Espana“, ale komunikat z Burgos w willi „Nacho Enea“ donosi jedynie o „bitwie między okrętem „Espana“ a czerwoną awiacją“.

Na progu pokoju ukazuje się mężczyzna średniego wzrostu z pliką papierów w ręku. Wywołuje nazwiska i po kolei wręcza dokumenty

— A pan czego sobie życzy? — zwraca się do mnie tonem surowego urzędnika.

Powtarzam naturalnie swoją prośbę, dotyczącą wizy, ale czuję, że słów tych nie wypowiedziałem już z należytym spokojem.

— Czy był pan już w Hiszpanii?

— Nie, — akcentuję.

— Proszę wypełnić formularz i załączyć dokumenty, — podaje mi arkusz papieru, zdjęty z biurka.

Trzymam więc w ręku najbardziej autentyczny dokument — konsularny formularz z rubrykami do wypełnienia. U góry widnieje napis: „Nacha Enea“, Avenue Larrégny, Saint-Jean-de-Luz“; u dołu — nie mniej i nie więcej, jak „Ex-mo Senor General de la 6-a Division — Burgos“.

Pod kolumną rubryk figuruje data 1937, oraz nazwa St.-Jean-de-Luz w transkrypcji hiszpańskiej: „San-Juan-de-Luz“.

Ale jak wydostać stąd ten sensacyjny dokument? I co dalej odpowiedzieć urzędnikowi, który wręczył mi formularz do wypełnienia?

Przychodzą mi na myśl fantastyczne pomysły, gdy nagle szczęśliwy wypadek wybawił mnie z kłopotliwej sytuacji.

— Senor Jozé, do telefonu! — rozległ się z pokoju głos kobiecy, ten sam głos, który słyszałem, wchodząc do willi.

W alei nerwowy pan wciąż jeszcze dyktował siwej pani na zielonej ławce, ale frontowe okna willi były już teraz zamknięte.

Cała ta eskapada trwała zaledwie kilka minut, ale gdy na ulicy zamknąłem za sobą furtkę, zdawało mi się, że za tym wysokim parkanem spędziłem wieczność.

CO MI OŚWIADCZONO WE FRANCUSKIEJ AMBASADZIE?

W pobliżu „Nacho Enea“ znajduje się francuska ambasada z Madrytu. W pobliżu centrali generała Franco rezyduje więc p. ambasador Herbette, którego lewicowa prasa francuska atakuje ostatnio gwałtownie za jego „politykę hiszpańską“. Niektóre pisma twierdzą nawet zupełnie otwarcie, że p. Herbette przyjmuje u siebie przedstawicieli Burgos. Twierdzenia te nie zostały dotychczas zdementowane.

Pragnę więc uzyskać oficjalne oświadczenie co do działalności „Nacho Enea“, która nie waży się wprawdzie wywiesić na zewnątrz złotoczerwonej chorągiewki, a auta jej urzędników nie są zaopatrzone w litery „C. D.“, ale mimo to spełnia bez przeszkód wszystkie funkcje konsulatu i ambasady.

Towarzyszy mi redaktor radykalnego dziennika „Le Sud-Ouest“ z Bayonne, Jean Arnaud. Ten szczery przyjaciel Hiszpanii republikańskiej nie posiada się z oburzenia, gdy mu pokazuję dokument z „Nacho Enea“. Wchodzimy razem do cichej willi ambasady francuskiej. P. Herbette zajęty jest na konferencji. Przyjmuje nas pierwszy sekretarz ambasady, były charge d'affaires w Madrycie, p. Bonjean. Jest to starszy, tęgi pan o dobrodusznej twarzy, całkowicie odpowiedającej jego nazwisku.

— Nie, nie utrzymujemy żadnych stosunków z powstańcami, — odpowiada p. Bonjean na nasze pytanie.

Ta spokojna odpowiedź do reszty wyprowadza z równowagi mego kolegę, który nie mówi już jako dziennikarz, lecz jako francuski obywatel i w dodatku Baskijczyk.

— Czy nie sądzi pan, że obowiązek nakazuje panom przebywać obecnie w Walencji, u boku rządu republikańskiego??

P. Bonjean z dyplomatycznym spokojem, bardzo taktownie odpowiada, że w Saint-Jean-de-Luz znajdują się obecnie przedstawiciele 21 państw, zaprzyjaźnionych z rządem republi-

kańskim. Opuścili Walencję jedynie ze względu na warunki bezpieczeństwa oraz trudności aprowizacyjne.

— Czy wiadomo panom o istnieniu „Nacho Enea“? Czy panowie są poinformowani o nielegalnej działalności tej ambasady generała Franco?

— Nie, nie mamy o tym najmniejszego pojęcia. Nie uznaliśmy żadnego przedstawicielstwa Burgos. Paszporty, wydawane przez tę instytucję są dla nas nieważne.

Wyciągam dokument — formularz konsularny „Nacho Enea“. P. Bonjean ogląda ten osobliwy arkusz i uśmiecha się:

— Powinien pan to przesłać na ręce ministra spraw wewnętrznych.

— To do mnie nie należy, jestem zagranicznym dziennikarzem, — odpowiadam, chowając dokument.

— Przecież to się dzieje dwa kroki od was, niemal w sąsiedniej willi, mówi mój kolega podniesionym głosem.

— Dla nas to nie istnieje, odpowiada p. Bonjean z niewzruszonym spokojem.

Po tym incydencie prowadzimy dalej rozmowę o kwestii hiszpańskiej, ale p. Bonjean zastrzega się, że nasza pogawędka ma charakter ściśle prywatny.

Mijamy siedziby ambasadorów, którzy w obawie przed aeroplanami generała Franco opuścili Madryt, by osiedlić się tuż u granic jego panowania.

„Tu można spokojnie i bardziej objektywnie śledzić wojnę hiszpańską“ — oświadczył mi w poważnym tonie pewien dyplomata. Tu, w St. Jean de Luz, nie brak, jak w Madrycie, delikatesów do uczt dyplomatycznych. Tu, w uroczych pałacykach można z rozmysłem decydować o przeciąganiu lub zakończeniu okrutnej wojny. Tu drzemią spokojnie krążowniki w porcie, podczas gdy okręty z żywnością bombardowane są w drodze do głodującego Bilbao.

OSTATNI KRZYK MODY...

W drodze powrotnej wstępujemy jeszcze na Bar-Basque. Jest późna godzina popołudniowa i elegancki lokal wypełniają Hiszpanie, rozprawiający głośno, z właściwym sobie temperamentem. Czarnowłose Hiszpanki noszą broszki w kolorach Falangi: złoto-czerwone. Broszki te widnieją w wystawach największych magazynów St. Jean de Luz, a obok nich podobne broszki o barwach narodowych niemieckich i włoskich. Barwy tych trzech krajów faszystowskich magazyny tutejsze lansują jako ostatni krzyk mody. Widocznie odpowiada to życzeniom zagranicznej klienteli, która bawi obecnie w St. Jean de Luz, w tym modnym, kur-dyplomatycznym centrum...

Do licznych niespodzianek tego dnia przybyła na zakończenie jeszcze jedna. Na tarasie sąsiedniej kawiarni zauważyłem siwą głowę znanego przywódcy socjalistycznego, posła Jean Longuet. Jak się okazuje, Jean Longuet przybył tu właśnie w celu wybadania działalności hiszpańskiej Falangi w tym pogranicznym okręgu.

...Nacho Enea“. Jean Longuet jest już oczywiście poinformowany o istnieniu tej nielegalnej „ambasady“, ale gdy pokazuję mu zdobyty przeze mnie dokument, jest po prostu zdumiony i prosi i przysłanie mu odbitki.

Spotkanie z posłem Longuet w St. Jean de Luz przekonało mnie, że nawet w kołach, zbliżonych do rządu zaczyna się wzmagać niezadowolenie z „polityki hiszpańskiej“, ambasadora Herbertte'a. Nie jest więc wykluczone, że w najbliższym czasie nastąpią pewne zmiany w tej dziedzinie.

Ruszamy w dalszą drogę, w kierunku międzynarodowego mostu w Hendaye.

Niemcy i Włochy zmieniają kurs antysowiecki?

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

Paryż, 9. 5. (J) Redaktor polityczny „Excelsioru“ dowiaduje się ze źródeł całkowicie miarodajnych, iż w konsekwencji ostatnich rozmów między przedstawicielami Trzeciej Rzeszy a odpowiedzialnymi kierownikami polityki włoskiej, nastąpić ma radykalne złagodzenie kursu tych dwóch państw wobec Sowietów.

Berlin i Rzym miały uzgodnić swój punkt widzenia w tym kierunku, że należy ściśle rozróżnić pomiędzy trzecią międzynarodówką moskiewską a rządem sowieckim. Dzięki proklamowaniu takiej fikcji, zwalczanie komunizmu przez rządy włoski i niemiecki ograniczone zostanie tylko do wewnętrznego terenu własnego państwa. Niemcy i Włochy mają odtąd zaprzestać wszelkiej akcji, skierowanej przeciwko Sowietom, które są wielkim mocarstwem europejskim.

Ta zmiana orientacji na osi Berlin-Rzym ma wejść w stadium realizacyjne już w najbliższym czasie. W Niemczech głównym szermierzem tego punktu widzenia jest dr Schacht, który ostatnio znowu podjął wzmożone starania w tym kierunku. Schacht bowiem, kierowany głównie praktycznym punktem widzenia, zdołał, jak się zdaje, przekonać miarodajne sfery, że należy zmienić nastawienie, jeśli nie wobec bolszewizmu, to jednak wobec Rosji, która posiada jedną z największych produkcji złota na świecie i rozporządza olbrzymimi zasobami surowców.

Jeśli chodzi o Włochy, tę zmianę frontu dyplomacja Mussoliniego będzie mogła łatwo usprawiedliwić, powołując się na to, iż właściwie Włochy były tym państwem, które pierwsze w Europie uznały de jure państwo sowieckie...

Streicher jako wychowawca

TRZASK MOTORÓW CHCE ZAGŁUSZYĆ WOLNOŚĆ

Wczoraj polowałem na „Schwarzsendera", tj. na falę 26,8. Chciałem koniecznie „złapać" zakonspirowaną niemiecką stację radiową, która codziennie o godzinie 10 wieczorem informuje ludność niemiecką o tym, co się dzieje na świecie. Wreszcie przemówiła ta fala, która rozbija więzienie, w jakim znajduje się 65-milionowy naród niemiecki. Speaker chciał odczytać odezwę wielkiego pisarza niemieckiego Henryka Manna do społeczeństwa, ale odezwały się dziwne trzaski, rozległ się łoskot motorów, a słowa w tym hałasie ugrzęzły. A może były to takie same motory, które wmontowano do aeroplanów, siejących śmierć i spustoszenie wśród bezbronnej ludności świętego miasta baskijskiego Guernica? A jednak od czasu do czasu wydobywało się słowa „Freiheit" i zajaśniało jak jaskrawy sygnał na ekranie wyobraźni milionów ludzi w Niemczech, którzy tak jak ja usiłowali schwycić falę 26,8. Zagłuszono speakera, ale słowa „Freiheit" nie można było zagłuszyć.

STREICHER NIE JEST DOBRYM ANTYSEMITĄ...

Zmęczony bezowocnym poszukiwaniem zakonspirowanej niemieckiej stacji wolnościowej sięgnąłem po prasę, leżącą obok na stoliku. Wpadł mi w ręce numer szczerze demokratycznego organu szwajcarskiego „National Zeitung" z krótkim artykulikiem pt. Stürmischer als der Stürmer". Zaintrygował mnie ten nagłówek, bo cóż może być coś bardziej typowego dla Trzeciej Rzeszy od „Stürmera"? A jednak istnieje takie pismo, a nazywa się „Siegrune" i jest organem „Des Kampfringes deutschen Glaubens. Znajdujemy w tym piśmie soczystą filipikę przeciwko „Stürmerowi". Streicher mianowicie, ten bajeczny pornograf, który drapuje się w togę uczonego,gloryfikował w wielkanocnym numerze swego pisma Jezusa Chrystusa jako Aryjczyka i jako pioniera antysemityzmu. „Siegrune" poucza Streichera, że nie jest właściwie antysemitą, bo przedstawia życie Jezusa Chrystusa w myśl ewangelii, a potem zaczyna się stek najordynarniejszych, najnikczemniejszych wyzwisk, których ze względów nie tyle już cenzuralnych ile po prostu z powodu obrzydzenia przytoczyć nie chcemy. Ktoś powiedział, że Niemców najlepiej charakteryzuje słowo „saugrob", a „Siegrune" jest widocznie rdzennie niemieckim pismem Trzeciej Rzeszy. Ciekawe w tym wszystkim jest tylko to, że tego rodzaju obrzydliwe nikczemności wychodzą w piśmie dozwolonym i faworyzowanym przez instancje państwowe, podczas gdy katolickie gazety kościelne są zakazane, albo kneblowane. Duch, który panuje w „Siegrune", jest duchem większości wodzów młodzieży hitlerowskiej, do której przeważnie wbrew woli rodziców należeć musi cała młodzież niemiecka — pisze autor artykułu w „National Zeitung".

PERFIDNA BAJECZKA O PIENIĄDZACH MOSKWY DLA WATYKANU.

Jest to tylko jeden kwiatek nikczemnej demagogii prasy Trzeciej Rzeszy przeciwko kościołowi katolickiemu. Niedawno obiegł prasę hitlerowską reportaż rzekomego jakiegoś dziennikarza holenderskiego czy skandynawskiego z obozu koncentracyjnego w Dachau. Korespondent ten, który napewno jest postacią sfingowaną, jest zachwycony arcyludzkim stosunkiem władz do więźniów przebywających w obozie koncentracyjnym, a następnie opowiada następującą anegdotę: korespondent ów zatrzymał się przed jakimś ponurym człowiekiem i zapytał go, kim jest. Ów człowiek odpowiedział że jest księdzem katolickim, który dłuższy czas pracował w Watykanie w oddziele, utrzymującym kontakt z Moskwą. Przez jego ręce przechodziły pieniądze moskiewskie dla Watykanu. Naczelnik straży, który był obecny przy tej rozmowie, potwierdził łaskawie słowa uwięzionego „księdza".

Zainteresowała się tą sprawą niemiecka prasa katolicka i stwierdziła na podstawie informacyj autentycznych, że w tym obozie koncentracyjnym nie było żadnego księdza. Przyłapana na nikczemnej insynuacji prasa hitlerowska zaczęła się cofać i w sprostowaniu podała, że ów człowiek był klerykiem, kilkakrotnie karanym za rozmaite defraudacje i inne tego rodzaju czyny. W sprawozdaniu skrzętnie przemilczano ustęp o stosunkach Watykanu z bolszewikami i o pieniądzach, które z Moskwy przychodziły dla Watykanu, a mówiono już nie o księdzu tylko o kleryku. Tak wygląda drugi kwiatek, który stylem dawnego Nowaczyńskiego nazwać można asafetydą.

O WYROKACH UWALNIAJĄCYCH PRASA NIE PISZE

Teraz w Niemczech rozpętano dziką i nie przebierającą w środkach nagonkę przeciwko katolicyzmowi. Prasa hitlerowska donosi, że na ławie oskarżonych zasiądzie przeszło tysiąc zbrodniarzy seksualnych, rekrutujących się ze sfer kleru katolickiego. Czytaliśmy na razie o kilkunastu takich procesach. Zdarzyło się, że nawet specjalnie dobrani sędziowie obecnego reżimu musieli uwolnić oskarżonych, chociaż prokurator domagał się ciężkich kar więziennych. W Bonn skończył się dnia 28 kwietnia taki proces przeciwko „siedmiu katolickim zbrodniarzom seksualnym", a z tych siedmiu trzech musiano uwolnić od winy i kary. Popatrzmy się, jak wyglądały sprawozdania prasy niemieckiej. D. N. B. („Deutsches Nachrichten Bureau") przyniosło obszerne streszczenia aktu oskarżenia, ale o samej rozprawie bardzo mało. Zdarza się często, że po takich soczystych nagłówkach, zdobiących kilometrowe opisy „zbrodni seksualnych", których dopuścić się miał „braciszek" X lub Y, przynosi się następnego dnia małym petitem krótką wiadomość: oskarżonego uwolniono. Nie jest to jednak jedyny tylko trick demagogii prasy hitlerowskiej, bo szęsto gęsto nie przysosi się nawet w ogóle wyroków.

TAKTYKA SZANTAŻU

Cała ta taktyka jest tylko szantażem, a brudną tę kampanię rozpętano po ostatniej encyklice papieża. Trzecia Rzesza przykłada Watykanowi rewolwer do piersi: albo pokój z Hitlerem i wyrzeczenie się konkordatu, albo procesy seksualne, które mają zohydzić w oczach opinii publicznej kościół katolicki. Ponieważ Watykan nie daje się terroryzować, przeto centralny organ hitlerowski „Völkischer Beobachter" z dnia 29 kwietnia br. zawiera następujące nagłówki: „Kościoły i klasztory siedzibą wyuzdania", „wzbudzające wstręt fakty mówią nam więcej niż manewry katolicyzmu politycznego", „Zakrystia przeniesiona w lupanar!". Powiadamy sobie: stop! Dość tych świństw! Jest to obłęd, ale w tym obłędzie tkwi metoda. Reżim hitlerowski w swej walce politycznej posługuje się nikczemną insynuacją skąpaną w pornografii. Nauczycielem i wychowawcą był dotychczas imci pan Streicher, ale teraz metodę jego stosuje prawie cała prasa hitlerowska.

M. K.

Faszyzm wszędzie ten sam

Paryż, 9 maja. ŻAT. Specjalny korespondent „Ce Soir" w Bukareszcie zamieszcza wywiad z Corneliu Codreanu, przewódcą faszystowsko - antysemickiej Żelaznej Gwardii czyli, jak się ta partia obecnie nazywa, „Wszystko dla kraju". Codreanu przyznaje, że sympatie jego partii są po stronie Hitlera i Mussoliniego. Zaprzecza on, jakoby król Karol w tajemnicy popierał finansowo Żelazną Gwardię. „Stosunki nasze z królem są dziś bardzo złe", oświadczył Godreanu. Jego partia, twierdzi Codreanu, nie zamierza rozwiązać kwestii żydowskiej na drodze pogromów. Żąda ona nakładania na Żydów specjalnych wyórowanych podatków, pozbawienia ich praw politycznych, zamknięcia przed nimi dostępu do armii i wprowadzenia numerus clausus we wszystkich szkołach. Nieco łagodniejsze jest stanowisko partii wobec innych mniejszości narodowych, jak Węgrzy i Niemcy, którzy mają być brani do wojska, ale tylko w charakterze żołnierzy drugiego stopnia. Czy prawdą jest — zapytał korespondent — że pan właściwie nie jest Rumunem, lecz synem imigranta polskiego nazwiskiem Deliński i matki Niemki i że nazwisko Codreanu jest nazwiskiem przybranym? Codreanu odpowiedział, że nic o tym nie słyszał...

Bukareszt, 9. 5. ŻAT. W Dej (Transylwania) odbył się zjazd adwokatów obozu demokratycznego ze wszystkich dzielnic Rumunii. Większość delegatów stanowili nie-Żydzi w liczbie około 400. Zjazd zaprotestował przeciwko tendencjom antysemickim i rasistowskim na terenie wszechrumuńskiego związku adwokatów, określając te tendencje jako antykonstytucyjne i przeciwdemokratyczne.

Ze świata żydowskiego

CIĘŻKA SYTUACJA GOSPODARCZA JAFFY

Jerozolima, 9. 5. ŻAT. Pisma arabskie w następujących słowach charakteryzują ciężką sytuację gospodarczą w Jaffie. Straty poniesione przez eksporterów pomarańczy jak również skurczenie się pracy w porcie odbiły się bardzo ujemnie na sytuacji gospodarczej miasta. Handel zamierał, ruch budowlany ustał, liczba bezrobotnych rośnie. Widoki na przyszłość są opłakane. Dawniej plantatorzy sprzedawali owoce jeszcze na pniu po trzy—cztery szylingi za skrzynkę, obecnie jednak gdy straty na pomarańczach szacowane są na dwa miliony funtów, nie ma nawet nabywców za 6—7 piastrów za skrzynkę.

POŚCIG ZA SYRYJSKIM BANDYTĄ

Jerozolima, 9. 1. ŻAT. Od dłuższego już czasu policja palestyńska ściga znanego bandytę syryjskiego Izmaila Al-Hak, który w czasie rozruchów był prawą ręką Kaukadżi'ego. Po rozruchach al-Hak powrócił do Syrii i znów uprawiał rozbój na drogach Libanu i Syrii. Ostatnio Al-Hak przeniósł się do Palestyny, gdzie ukrywa się w górach w pobliżu granicy.

O POMNIKI NA GROBACH DIZENGOFFA I NORDAUA

Tel Awiw, 9. 1. ŻAT. Komisja miejska powołana do wystawienia pomników na grobach Meira Dizengoffa i dra Maksa Nordaua postanowiła rozpisać konkurs na te pomniki.

CZY „NIELEGALNI" IMIGRANCI SKORZYSTAJĄ Z AMNESTII Z OKAZJI KORONACJI?

Jerozolima, 9. 1. ŻAT. Znany publicysta hebrajski Szalom Schwarz ogłosił artykuł w „Haboker", w którym domaga się aby amnestia oczekiwana w dniu koronacji króla angielskiego objęła również „nielegalnych" imigrantów. Czym nielegalni imigranci gorsi są — pisze Sz. Schwarz — od morderców, którzy strzelali do niewinnych obywateli. Autor powołuje się już na precedens nadania odpowiednich uprawnień „nielegalnym" imigrantom w roku 1931 przed ówczesnym spisem ludności.

HORE-BELISHA MINISTREM WOJNY W NOWYM GABINECIE ANGIELSKIM?

Londyn, 9. 5. ŻAT. „News Chronicle" donosi, że po ustąpieniu Baldwina nowy premier Newille Chamberlain dokona rekonstrukcji gabinetu, przy czym możliwe jest, że obecny minister komunikacji Leslie Hore-Belisha obejmie tekę spraw wojskowych. Hore-Belisha, liberał z grupy Simona, jest Żydem.

PARK W TYBERIADZIE

Jerozolima, 9. 5. ŻAT. Zarząd zdrojowy wód leczniczych w Tyberiadzie zakłada na 18 dunamów park zdrojowy. Będzie to największy park w Palestynie. Na terenie parku ma też powstać mały ogród zoologiczny wraz z akwarium. Zarząd zamierza także zbudować nad jeziorem Kineret mały port wycieczkowy, który będzie miał połączenie z parkiem.

Z MODY

Wiosna w pełni

A więc wiosna i to nie byle jaka — można włożyć wszystko najpiękniejsze, co się przyszykowało. Nowe suknie wzorzyste lśnią zielenią, złocistością słońca, czerwienią zachodów i wszystkimi odcieniami pulchnej wiosennej ziemi. Festony i bukiety kwiatów, girlandy z liści — oto heroldowie wiosny, a nieposzlakowana biel piki jest jej berłem. Biały kancik brzeży teraz kaódą prawie granatową sukienkę, czy to w postaci wypustki u kanta spódnicy, dookoła bolerka i rękawów, czy zdobi w kilka obrotów pasek, kołnierzyk i mankieciki, czy też rysuje na staniku i kieszeniach wymyślne arabeski. Mowy nie ma, żeby nosić w tym roku ciemniejszy płaszczyk do jaśniejszej sukienki. Będzie to uchybienie nie do wybaczenia. Zato nic łatwiejszego, jak ubrać się w tym roku modnie i efektownie. Wystarczy jeden jasny żakiecik i jakaś ciemna spódniczka, parę różnokolorowych bluzeczek, szalików i kapelusików, dwie zmiany obuwia, torebek i rękawiczek i jest się zawsze inaczej i zawsze ładnie ubraną. Spódnica, żakiet i bluzka mogą i nawet powinny być w trzech różnych kolorach, oczywiście pod warunkiem, że każdy kolor ma swoje malarskie uzasadnienie i odpowiednik w jakiejś jeszcze dodatkowej części garderoby. Biały płaszczyk jest faworytem sezonu i jest równie uniwersalnym okryciem, jak granatowy, czarny lub bronzowy. Biały kostium — to szczyt wykwintu i elegancji. Jakiś drobny czerwony szczegół wystarczy, żeby bardziej jeszcze podnieść piękność takiej tualety.

Tegoroczna garsonka ma specyficzny wdzięk młodzieńczy, spódniczka z miesiąca na miesiąc bardziej odsłania nóżkę pani, a żakiecik skrócił się do rozmiarów maleńkiej baskinki. Rękaw kończy się przed łokciem, a całość stoi na granicy kostiumu i sukienki. Taki komplecik, znany u nas pod nazwą: deux pieces — nosi się ze wszystkich możliwych materiałów, poczynając od jedwabiu i kończąc na skromnej wełence w kratkę, zwanej pepitką. Pięknie wygląda taki kostiumik w krateczkę brzeżony czerwoną wypustką i uwieńczony czerwonym kapelusikiem. Naogół kraty nosi się na zmianę z pasami. I kto wie czy pasy nie są bardziej jeszcze „en vogue". Przewaga pasów nad kratami polega na tym, że uwysmuklają one sylwetkę, na co żadna pani nie może być obojętna.

Jeżeli nie wszyscy myślą jeszcze o urlopach, to o weekendach mogą już myśleć wszyscy. Podobno w żadnym sezonie problem tualet wiejskich nie był tak poważnie rozpatrywany, jak w tym. Wytworne modelki defilują w sukienkach „a la paysanne" — materiał na takie suknie to woal lub kreton: barwne kwiaty, to najodpowiedniejszy deseń, białe batystowe rękawki i karczek znakomicie odświeżają wygląd pani i pięknie harmonizują z opaloną karnacją. Wianuszek sztucznych kwiatów przytrzymuje włosy i nadaje tej i tak sielskiej kreacji wygląd jeszcze bardziej malowniczy i naiwny. Angielski kreton w deseń z kwiatów wielkości roślin podzwrotnikowych jest wprawdzie bardzo piękny i okazały, ale pani nie dość wysoka niestety musi się go wyrzec. Nie tylko, że jej nie upiększy, ale może nawet ośmieszyć, co jest niebezpieczniejsze od oszpecenia.

RYNEK AKCYJ I WALUT

Po silnej zniżce, która zaznaczyła się na światowych giełdach papierów wartościowych w tygodniu poprzednim, nastąpiła w okresie sprawozdawczym ogólna zwyżka notowań wywołana przede wszystkim techniczną poprawą na poszczególnych giełdach. Obroty były w dalszym ciągu znaczne, kursy wykazywały duże wahania.

Giełda nowojorska miała przeważnie usposobienie mocne, co przypisać należy pomyślnym wiadomościom z amerykańskiego przemysłu i handlu, jako też poprawie sytuacji na giełdach europejskich. Kursy pożyczek polskich kształtowały się niejednolicie, przeważnie jednak zniżkowo. W dniu 7 bm. notowano (w nawiasach cyfry z 30 kwietnia br.): 8% Poż. Dillona 45.62 i ½ (46.25), 7% Poż. Stabilizacyjna 61.50 (61.75), 6%' Poż. Dolarowa 48.12½ (48.25), 7% Poż. m. Warszawy 42.00 (42.25), 7% Poż. Śląska 42.25 (42.25).

Na giełdzie londyńskiej nastąpiło znaczne wzmocnienie tendencji. Podniosły się przede wszystkim akcje przemysłowe z akcjami fabryk samolotów, samochodów, przemysłu żelazno - stalowego i węglowego na czele. Zwyżki kursowe osiągnęły również akcje przemysłu browarniczego, kauczukowego, naftowe, oraz koncernu Unilever, te ostatnie w związku z wiadomością o zamierzonej fuzji z koncernu Lever Brothers. Bardzo mocne były akcje kolejowe, wskutek wiadomości o wzroście przewozów kolejowych. Poprawę notowań osiągnęły także akcje kopalń złota, które w poprzednim tygodniu doznały tak silnej zniżki.

Giełda paryska wykazała dzięki poprawie pozycji technicznej rynku akcyjnego dużą zwyżkę notowań. Objęła ona zarówno renty państwowe, jak też i akcje bankowe z Bankiem Francuskim na czele i akcje przemysłowe. Z tych ostatnich zwyżkowały silnie akcje elektryczne, chemiczne i kopalń węgla. Z papierów międzynarodowych podniosły się też znacznie kursy Kanału Suez-kiego, Royal Dutch i fabryk Skody.

Na giełdzie amsterdamskiej przeważał nastrój spokojny przy obrotach umiarkowanych. **Giełda berlińska** wykazała zwyżkę notowań akcyj i papierów procentowych.

Na giełdzie wiedeńskiej zaznaczyło się po zniżce z zeszłego tygodnia, wzmocnienie tendencji, z którego skorzystały przede wszystkim akcje przemysłowe oraz papiery państwowe.

Na giełdzie w Budapeszcie nastąpiła również zwyżka wywołana dużymi zakupami ze strony spekulantów. Podniosły się prawie wszystkie akcje przemysłowe i niektóre akcje bankowe. **Giełda praska** wykazała także silny wzrost notowań akcyj i papierów procentowych.

Na giełdzie warszawskiej panował nastrój spokojny przy obrotach umiarkowanych. Notowano (pierwsza cyfra z 30 kwietnia, druga z 7 maja br.): papiery procentowe: 3% Prem. Poż. Inwestycyjna I em. 65.50, II em. 64.50—64.50, 4% Prem. Poż. Dol. 41.00—36.50, 7% Poż. Stab. 368.00—368.00, 4%' Poż. Konsolidacyjna 54.63—53.13, drobne odcinki 53.25—52.50, 5% Poż. Konwersyjna 59.75—59.25, 6% Poż. Dol. 54.00—53.00, 4½% Listy Zastawne Ziemskie 52.00—52.25, 5% Listy Zastawne m. Warszawy z r. 1933 58.25—57.50; akcje: Bank Polski 100.00—100.50, Warszawskie Towarzystwo Fabryk Cukru 29.75, Warszawski Węgiel 19.65—19.50, Starachowice 32.25—31.25, Lilpop 13.25.

Kursy dewiz zagranicznych kształtowały się jak następuje (pierwsza cyfra z 30 kwietnia, druga z 7 maja br.): Amsterdam 290.00—289.95, Bruksela 89.40—89.35, Gdańsk 100.00, Londyn 26.17—26.10, Mediolan 27.85, Nowy Jork czek 5.28—5.28, kabel 5.28½—5.28¼, Paryż 23.70—23.64, Praga 18.40—18.38, Stockholm 134.95 - 134.55, Zurich 121.25 - 120.90.



PONIEDZIAŁEK 10 MAJA

Kraków 6.30 Aud. poranna 7.10 Kilka informacyj 7.15 Aud. dla poborowych 7.35 Muzyka 8 Aud. dla szkół „W bułgarskiej szkółce" 11.30 Aud. dla szkół: a) „W puszczy nad Amazonką" pogad. b) Muzyka (płyty) 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Koncert ork. wojsk. 12.30 „Od warsztatu do warsztatu" aud. poświęcona rzemiosłu zegarmistrzowskiemu 12.50 Dziennik południowy 13 Pieśni majowe w 14 Lok. wiad. gosp. 14.05 Muzyka 15 z Warsz. wiad. gosp. 15.15 Muzyka 15.55 Aud. dla dzieci opow. A. Wajdowej „Kościół Mariacki", oraz skrzynka dla dzieci w opr. W. Jastrzębskiej 16.15 Skrzynka językowa — prof. W. Doroszewski 1630 Kwartet salonowy rozgłośni krakowskiej 17 „Warszawa w czasach przedzbiorowych" odczyt 17.15 „Neoromantycy niemieccy". 17.50 „O grubym żuku i cienkim robaku" pogad. przyrodnicza 18 Pogad aktualna 18.10 z Warsz. wiad. sport. 18.15 Lok. wiad. sport. 18.20 Muzyka 18.45 Program 18.50 Pasieka w maju 19 Aud. żołnierska 19.30 Ork. T. Seredyńskiego 20.15 Recit wiolonicz. D. Danczowskiego 20.45 Dziennik wiecz. i pogad. aktualna 21 „Mały Eyolf" fragm. słuchowiskowy z dramatu Henryka Ibsena 21.30 Muzyka 22 Koncert wieczorny.

Warszawa 8 p. Kraków 13.10 Płyty 14.35 Wiadomości z życia stolicy 14.40 Płyty 15.55 Wszystkiego po trochu, aud. dla dzieci 16.30 p. Kraków 23.05 Muzyka tan. z dancingu „Cafe Club" w Warszawie.

Lwów 8 p. Kraków 14.30 Koncert życzeń 15.15 Płyty 16.05 „Dla dzieci" — płyty 18.40 „Narodowe Muzeum Ziemi Przemyskiej" — pogad. wygł. Wład. But. 21.30 Płyty.

Katowice 8 p. Kraków 13 Koncert życzeń 13.15 Płyty 15.35 Życie kulturalne Śląska 15.40 Płyty 18.20 „Kajakiem po wodach śląskich" pogad. wygł. K. Nadajczyk 18.30 Płyty.

Łódź 8 p. Kraków 13 Płyty 14.57 Łódzkie wiad. giełd. 15.15 Płyty 15.40 „O szewczyku, o biedzie i mądrym sąsiedzie" pogad. dla dzieci wygł. Hanna Ożogowska 15.50 Płyty 18.20 Muzyka salonowa w wyk. Haliny Adamskiej i Grossmanowej (tr. z Kawiarno „Europejskiej") 18.45 II Fragment z poematu K. Makuszyńskiego pt. „Pieśń o Ojczyźnie" 2130 Muzyka tan. w wyk. ork. W. Krajkowskiego (Tr. z rest. „Roma").

—<>—

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 19.25 „Rycerskość wieśniacza" — opera Mascagniego, nast. „Pajace" opera Leoncavalla 22.30 Koncert życzeń.

Brno 17.25 Nowe książki polskie (Nowakowski, Dąbrowska) pogad., 2010 Koncert ork. filharmonicznej.

Budapeszt 20.10 Koncert ork. Filharmonicznej dyr. Knappertsbusch, sol. Józef Szigeti.

Lyon 20.30 „La Basoche" — operetka Messagera.

Strasburg „Piękne Tahiti" — fantazja radiofoniczna 21 Koncert orkiestrowy 22 Słuchowisko.

Mediolan 21 Koncert wokalno — instrumentalny 22.10 Komedia.

Radio Paris 20.15 Recital skrzypcowy 20.30 Wieczór operetek.

Dr. Jules Mercier, który udzieli ślubu ks. Windsor

(s) Skromna tabliczka nad drzwiami mieszkania, w małym prowincj. miasteczku francuskim, Mont: „Dr Jules Mercier medecin". Ten skromny prowincjonalny lekarz, aż do ostatnich dni miał tylko jedną funkcję, leczył nielicznych chorych w Mont i okolicy. Od czasu do czasu bywał wzywany do zamku, który wznosi się w pobliżu Mont. Także ten zamek, ze swoimi wieżyczkami, tarasami, wielkim stawem, własność rodziny Bedeaux, wiódł do niedawna spokojny, niczym niezakłócony żywot.

Teraz zbudził się ze swojego zaczarowanego snu; podobny jest do oblężonej fortecy, która broni się wszelkimi środkami, przeciw inwazji dziennikarzy, fotoreporterów i ciekawych z całego świata. Ale jeszcze bardziej niż zamek Cande, wystawiony jest na ogień krzyżowy ciekawości publicznej, skromny lekarz dr Mercier. Pełni on bowiem jeszcze drugą funkcję, jest merem w miasteczku i dzięki tej właśnie funkcji przejdzie do historii świata, gdyż jemu przypadnie zaszczyt udzielenia ślubu cywilnego księciu Windsor i mrs Warfield, rozwiedzionej mrs. Simpson.

DR MERCIER STAJE SIĘ SŁAWĄ ŚWIATOWĄ

Dr Mercier przyjmuje tę sławę, która go nagle otoczyła, z pewnego rodzaju obojętnością. Przed południem urzęduje w merostwie, po południu ordynuje. W ostatnich kilku dniach zaniedbał obie funkcje, gdyż cały dzień musi odpowiadać na pytania, którymi jest formalnie zasypywany: kiedy odbędzie się ślub? i — jak będzie wyglądała ceremonia?

„Znam zamek i jego bibliotekę, o której się teraz tyle mówi, bo w niej ma się odbyć ślub — opowiada dr Mercier — gdyż dość często tam bywałem. Nie mam też zupełnie tremy przed udzieleniem tego ślubu, ale terminu dotychczas mi nie podano".

Ale zdaje się, że dr Mercier nie chce wszystkiego mówić, co wie, gdyż w międzyczasie konsul francuski z Baltimore przesłał odpis metryki pani Simpson do Francji. Odpis ten brzmi: „Wallis Warfield, urodzona 19 sierpnia 1896 roku w Monterey (Pensylwania)".

Dr Mercier twierdzi: ja osobiście nie zażądałem zupełnie odpisu metryki, ale możliwe, że władze z Tours zażądają wszelkich dokumentów celem jak najszybszego przeprowadzenia formalności. Nie potrzebuję dodawać, jakim to jest zaszczytem dla naszej gminy, że właśnie tutaj odbędzie się ten historyczny akt.

Ale mimo tego pozornego spokoju, dr Mercier przygotowuje się gruntownie do tego ślubu. Zapytany, w jaki sposób odbędzie się ceremonia, odpowiedział natychmiast: Ślub odbędzie się wedle utartego zwyczaju, przewidzianego przez „Code civil". Ja osobiście nie muszę być wcale wcześniej zawiadamiany, wystarczy telefonicznie zwrócić się do mnie, a zaraz udam się na zamek, gdzie w obecności świadków udzielę ślubu. Świadkami będą książę i księżna Kentu, którzy po ukończeniu uroczystości koronacyjnych przybędą na zamek Cande".

Książę i jego małżonka — dodaje dr Mercier — zarówno jak i świadkowie i ja sam, musimy złożyć nasze podpisy w registraturze gminy; tym samym ślub staje się prawomocny. Cała ceremonia potrwa kilka minut.

Zamek Cande jest stale w oblężeniu, służba bezpieczeństwa jest w pogotowiu, urząd pocztowy otrzymał znaczne posiłki, Mont stało się nagle sławne. Francja ma swoje Enzesfeld.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

PRAWA DZIEDZICZENIA

Sprawy dziedziczenia czyli przenoszenia się cech na potomstwo oddawna budziły wiel kie zainteresowanie. Obecnie są jeszcze bardziej aktualne wobec prac eugeników nad poprawą rasy ludzkiej oraz stawiania zagadnień rasizmu jako czynnika natury politycznej. Tezy eugeników opierają się na zdobyczach nauki nad dziedzicznością, dzięki której poznane zostały prawa dziedziczenia oraz podłoże, na którym rozgrywają się procesy dziedziczenia — tezy rasistów zaś przeważnie tylko na poczuciu własnej mniej szej wartości autorów.

Poznanie praw, według których cechy rodzicielskie przenoszą się na potomstwo, zawdzięczamy cichej pracy **uczonego mnicha, Mendla,** nieznanej za jego życia, a ocenionej należycie w wiele lat po jego śmierci i to stosunkowo niedawno, bo w roku 1900. Wyniki jego doświadczeń nad hodowanymi przez niego roślinami i ujęcie ich w ścisłe reguły, zwane **prawem Mendla,** są do tej pory podstawą prac w tej dziedzinie.

Najprostszy wypadek dziedziczenia zacho dzi według niego wtedy, kiedy oboje rodzice posiadają wszystkie cechy jednakowe. Potomstwo jest wówczas identycznie podobne do rodziców i skolei wszystkie te cechy prze nosi na swoje dzieci. Jest to t. zw. **dziedziczenie w czystych liniach.** **Zachodzi ono jednak bardzo rzadko, ponieważ zwykle rodzice różnią się między sobą jedną lub kilku cechami. Następuje wtedy t. zw. dziedziczenie nie rozszczepienne**, kiedy poszczególne cechy ujawniają się w różnych pokoleniach.

Jeśli rodzice różnią się jakąś jedną cechą np. kolorem (jedno z rodziców jest czarne, drugie białe), to w pierwszym pokoleniu ich potomstwa wszystkie osobniki są jednakowe i posiadają cechę jednego z rodziców n. p. są wszystkie czarne. W drugim pokoleniu wystąpią osobniki białe i czarne. Jeżeli cechę koloru czarnego, która wystąpiła w pierwszym pokoleniu i która jest mocniejsza, nazwiemy D jako cechę dominującą, odpowiednią do niej cechę drugiego z rodziców, a więc cechę koloru białego, nazwiemy R jako recesywną, to możemy dziedziczenie w tym wypadku przedstawić w schemacie następującym: rodzice DDxRR — pierwsze pokolenie: DRxDR — drugie pokolenie: DD, DR, DR, RR. W pierwszym pokoleniu osobniki posiadają obie cechy, lecz ujawnia się tylko cecha dominująca, cecha R **pozostaje w nich utajona.**

Czynnik dziedziczny, warunkujący wystąpienie danej cechy, nazywamy **genem.** Przy krzyżowaniu między sobą osobników pokolenia pierwszego następuje rozszczepienie cech i powstają cztery różne kombinacje. W dwóch z nich geny są jednakowe: DD i RR, są to tak zwane homozygoty, czyli osobniki czyste, w dwóch różne DR i DR, są to t. zw. heterozygoty, czyli osobniki nieczyste, u których jednak ujawni się znowu cecha dominująca. Otrzymuje się więc na 4 osobniki 3 z cechą dominującą, czyli w naszym przykładzie 3 osobniki czarne i 1 recesywny biały RR. Cecha R, która była utajona w pokoleniu pierwszym, **ujawniła się w pokoleniu drugim.** Jeśli rodzice różnią się między sobą więcej niż jedną cechą, to kombinacyj będzie więcej.

Prawo Mendla, wykazujące istnienie regularności w występowaniu cech w pokoleniach, stosuje się także do człowieka, n. p. do dziedziczenia grup krwi, co zostało odkry to przez prof. Hirszfelda, Dungerna, do dziedziczenia wielu cech chorobowych i td. Znalazło ono również potwierdzenie w zjawiskach, zachodzących w komórkach rozrodczych. Dzięki zastosowaniu olbrzymich powiększeń mikroskopowych poznane zostało podłoże materialne genów, którem są **chromosomy** — małe ciałka, znajdujące się w jądrach wszystkich komórek, zarówno cieles nych, jak i rozrodczych. Liczba tych chromosomów jest stała dla wszystkich komórek danego gatunku zwierząt, czy roślin, dzięki jednak zawiłemu procesowi podczas okresu, zwanego dojrzewaniem, połowa chro mosomów komórek rozrodczych zostaje z nich usunięta. Dzięki temu po zlaniu się dwóch komórek podczas zapłodnienia przekazana zostaje potomstwu liczba chromosomów, charakterystyczna dla danego gatunku.

Usuwanie z komórki rozrodczej połowy chromosomów jest więc tą drogą, dzięki której zachodzi rozszczepienie cech i rozsie wanie ich na potomstwo. Zespół genów, który osobnik otrzymuje po swoich rodzicach, nazywamy genotypem. Ponieważ jednak wa runki, w jakich dany osobnik rozwija się, wyciskają na nim pewne piętno i powodują silniejszy rozwój pewnych cech, a osłabienie innych, więc to, co w ciągu życia danej jednostki z genotypu powstaje, nazywamy fenotypem.

Widzimy więc, iż na podstawie prawa Mendla można zrozumieć, dlaczego dzieci nie są zwykle pod każdym względem podobne do swoich rodziców; dlaczego pewne cechy, utajone w pierwszym pokoleniu, ujawniają się dopiero u wnuków. Sprawy dziedziczenia komplikują się jeszcze przez to, iż pewne cechy związane są na stałe z innymi cechami i tylko razem występują. Ślepota na pewne barwy, zwana daltonizmem, występuje n. p. tylko u mężczyzn, przenoszona jednak może być przez kobiety, u których nie ujawnia się. Gen daltonizmu jest mianowicie **sprzężony na stałe z genem męskim;** trzeba bowiem wiedzieć, że i dziedziczenie płci podlega prawom Mendla.

Inne komplikacje polegają na występowaniu **mutacyj,** czyli nagłym wystąpieniu jakiejś cechy, niecharakterystycznej dla danego gatunku, która jednak dalej dziedziczy się według praw Mendla.

Badania nad dziedzicznością na podstawie praw Mendla trwają dopiero od 1900-go roku. Teoria chromosomów została w badaniach nad dziedzicznością zastosowana jeszcze później, a już wiadomości nasze na tym polu rozrosły się w olbrzymi gmach wiedzy, który jednak nie jest jeszcze całkowicie wykończony. Na jego podstawie przeprowadzane są badania praw dziedziczenia chorób, dział niesłychanie ważny i ciekawy dla eugeniki, pozwalający na ogarnięcie szerokich horyzontów na przyszłość i na wysnucie wniosków, które, być może, doprowadzą kiedyś do zmniejszenia się ilości chorób dziedzicznych.

—<>—

Czystość u nas i zagranicą

Oddawna jest rzeczą wiadomą, że ilość zużytego mydła jest najlepszym miernikiem kultury kraju. Stoimy, niestety, pod tym względem na bardzo niskim poziomie. Oto, co mówi nam ostatnie zestawienie ilości zużytego mydła rocznie w kilogramach na jednego obywatela.

Stany Zjedn.	11.5 kg	Dania	6.5 kg
Niemcy	10.0 „	Norwegia	6.5 „
Anglia	9.5 „	Japonia	6.5 „
Francja	9.0 „	Hiszpania	5.0 „
Szwajcaria	8.5 „	Czechosłowacja	4.5 „
Belgia	8.0 „	Węgry	4.5 „
Holandja	7.5 „	Rumunia	3.0 „
Austria	7.5 „	**Polska**	2.5 „
Szwecja	7.0 „	Z. S. S. R.	1.0 „
Italia	6.5 „		

Tylko Sowiety pozostawiliśmy zą sobą.

Odpowiedzi redakcji

STROSKANA ABONENTKA N. DZ. Ani rodzaj mydła ani też temperatura wody niema na to najmniejszego wpływu. Proszę zmywać twarz 5-cio-procentowym, wodnym roztworem boraksu, a pory się zwężą. Co do zarostu — to najlepiej go utlenić, by stał się mniej widoczny. Można go też, jeśli jest większy, usunąć przy pomocy „Epilonu“.

MAŁA MI. Bez zbadania przez lekarza chorób dziecięcych trudno na odległość cokolwiek pewnego powiedzieć.

STAŁA CZYTELNICZKA. O ile nam wiadomo, żaden z szpitali krakowskich aparatury tej jeszcze nie posiada.

R. S. Wobec nader szkodliwych następstw, które przydarzyć się mogą osobom niefachowym, nie radzimy próbować samej utlenienia sobie włosów. Tylko fryzjer lub któryś z istniejących zakładów kosmetycznych.

CHOFER. 1). Jeśli perjod w czasie dwóch ostatnich okresów był normalnie obfity i niczem nieróżniący się od poprzednich, w takim razie trudno myśleć o tej możliwości. 2). Przyczynę ustalić można tylko po dokładnym zbadaniu.

TODA. 1). Proszę nie używać gliceryny, która jeszcze bardziej wysusza skórę. Wskazany dobry krem. Mycie rąk wodą i mydłem w takich wypadkach szkodzi. 2). Formalina działa dobrze, ale nie należy przytem zbyt często myć nogi, ponieważ to skórę rozmiękcza i usuwa działanie formaliny, polegające na wygarbowaniu skóry.

ERIKA. Należałoby po każdym jedzeniu zażyć łyżeczkę t. zw. węgla zwierzęcego, który dostanie Pani w każdej aptece lub drogerii.

H. S. K. I w tym wypadku uważamy psychoanalizę za wskazaną. Lekarzy neurologów, zajmujących się psycho-analizą, jest w Krakowie kilku. Nazwisk ani adresów lekarzy podawać nie możemy; może poinformuje się Pani w którejś z aptek.

ROFE IWRI, NOWY TARG. 1). i 2). Ani ceny ani miejsca sprzedaży nie znamy. O ile nam z artykułu, ogłoszonego w „Polskiej Gazecie Lekarskicj“ z dnia 28 marca br. wiadomo, przyrząd zgłoszony już jest w Państwowym Urzędzie Patentowym. Tamże znajdzie Pan bliższe szczegóły i nazwisko konstruktora.

TEN SAM. Może tu wchodzić w grę ból reumatyczny, ale pewność uzyskać można tylko przez naoczne zbadanie i wykluczenie innych możliwości. Na odległość jest to rzeczą niemożliwą.

X. Y. W. Z. Okres miesięczny jest tak krótki, że nie można jeszcze z tego wysnuwać żadnych przedwczesnych wniosków. Dopiero, gdyby się ten stan miał utrzymywać przez kilka miesięcy, będzie się Pani musiała poddać badaniu ginekologicznemu dla stwierdzenia przyczyny.

NIEPORADNA MATKA. Nogi pędzlować 20-procentowym wodnym roztworem formaliny; pachy i dłonie pudrować pudrem z tannoformem (za receptą lekarską).

MATKA. 1) Śmietanka nie może szkodzić, jeśli dziecko nie jest przekarmione. 2) Tylko farba może to zmienić. 3) Krem tłustej cerze zawsze szkodzi. Wskazany umiejętny masaż twarzy.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku.)

Naoczny świadek rozpoznaje morderców Abrama Szenkera

Warszawa, 9. 5. (A). Wczoraj odbyła się w urzędzie śledczym konfrontacja między studentami Olejniczakiem i Smoleńskim podejrzanymi o tragiczną strzelaninę w dniu 1 maja a 14-letnią dziewczynką żydowską, która była bezpośrednim świadkiem zajścia. **Dziewczynka poznała w obu studentach osobników strzelających w bezbronny tłum i opowiedziała przy tym, że widziała dokładnie, jak studenci ci ukryli się za furgony z pieczywem i wystawiwszy ręce uzbrojone w rewolwery rozpoczęli strzelaninę.** Gdy rozległy się okrzyki przerażenia i jęk rannych, mordercy rzucili petardę i zbiegli.

Otwarcie nowego gmachu P.K.O. w Poznaniu

Poznań, 9. 5. W dniu dzisiejszym odbyło się w Poznaniu uroczyste poświęcenie nowego gmachu poznańskiego Oddziału PKO, przy Placu Wolności 3. W uroczystości wzięli udział p. wicepremier E. Kwiatkowski, p. min. Ulrych i pp. wiceministrowie: Rose i Morawski przedstawiciele władz miejscowych z p. wojewodą płk. Maruszewskim na czele władz PKO oraz delegacyj gospodarczych i społecznych.

Po uroczystym poświęceniu gmachu przez ks. biskupa Dymka, przemówił p. wicepremier inż. Kwiatkowski, który m. i. powiedział: PKO jest przedstawicielką kształtowania psychiki społeczeństwa w myśleniu o przyszłości. Jeśli PKO ogłasza nam obecnie, że posiada 2 i pół miliona wkładkowiczów t. zn. że w społeczeństwie polskim 10 milionów obywateli z rodzinami jest pod jej wpływem. Jest to więc olbrzymia szkoła, jakiej w Polsce nie posiada największy uniwersytet. PKO jest instytucją, która codziennie uczy 10 milionów ludzi, że przecież w ich przyszłości powstaną ważne zagadnienia i one muszą być rozwiązane.

Z kolei przemawiali: prezydent miasta p. E. Więckowski i reprezentant sfer gospodarczych Wielkopolski p. St. Kałamajski, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu, który zwrócił uwagę na olbrzymi rozrost PKO.

W końcu p. prezes PKO dr Henryk Gruber, dziękując dostojnym gościom za udział w uroczystości podał cyfry dotyczące wzniesionego gmachu, którego budowę rozpoczęto w r. 1935. Gmach składa się z 7 kondygnacyj, użytkowa przestrzeń wynosi 5520 metr. kwadr., przy budowie zużyto cegły 1.600.000 sztuk, cementu 1.500.000 kg., stali 650 tys. kg., na robotach było zatrudnionych dziennie 200 robotników. Zużyto 72000 dni roboczych czyli 576 tys. godzin pracy. Budowa stoi na 305 palach pneumatycznych i lanych. Przechodząc do charakterystyki działalności PKO prezes dr Gruber podał m. i. że suma wkładów oszczędn. wynosi na dzień 30. 4. 37 r. — 695 milionów złotych. Ilość czynnych książeczek oszcz. wynosi 2.500.000 sztuk.

Po przemówieniu p. prezes Gruber przyjął życzenia dalszego pomyślnego rozwoju najpotężniejszej instytucji oszczędnościowej i dla upamiętnienia uroczystości dokonał rozdania książeczek oszczędnościowych z wkładami pieniężnymi dzieciom weteranów wielkopolskich.

Krwawy obchód ku czci Dziewicy Orleańskiej w Tuluzie

Tuluza, 9. 5. PAT. W czasie dzisiejszych manifestacyj z okazji święta Joanny d'Arc doszło do dość poważnych rozruchów w kilku punktach miasta. Padło około 20 rannych. W chwili, gdy pochód zbliżał się do posągu Joanny d'Arc, z tłumu zaintonowano Marsyliankę, a jednocześnie padły wrogie okrzyki. Pochód skierował się do centrum miasta. Przed pomnikiem Jean Jaures'a kontrmanifestanci starli się z czołem pochodu, idącego z pod pomnika Joanny d'Arc. W starciu został ranny komisarz policji. Utworzyły się dwa pochody: jeden zwolenników „Action Francaise", a drugi partii społecznej francuskiej. Oba pochody skierowały się pod lokal „Action Francaise". W czasie drogi wynikły nowe awantury, przy czym pobito kilkunastu sprzedawców dzienników prawicowych. Policja aresztowała kilkunastu osobników tak z jednego, jak i z drugiego pochodu. Około południa spokój został przywrócony.

Uroczystości w Paryżu

Paryż, 9. 5. PAT. Dziś odbył się doroczny obchód ku czci św. Joanny d'Arc. Obchód tym razem ograniczył się do uroczystości oficjalnych na placu Piramid, gdzie znajduje się figura świętej bohaterki Francji. W ostatnich latach w defiladzie brały udział wszystkie francuskie organizacje narodowe, federacja narodowo-katolicka oraz rozwiązana obecnie organizacja b. kombatantów Croix de Feu. Ponadto tradycyjny pochód organizowała Action Francaise. W tym roku wszystkie pochody zostały zakazane. Zezwolono jedynie na indywidualne składanie wieńców oraz na hołd składany przez poszczególne delegacje. Na ulicach wzmocniono służbę bezpieczeństwa mimo to miasto przybrało uroczysty wygląd. Wywieszono z okien trójkolorowe chorągwie. Również autobusy ozdobione są chorągiewkami o barwach narodowych, jak w dniu święta narodowego. Figura św. Joanny d'Arc, znajdująca się na placu św. Augustyna, została udekorowana barwami francuskimi, papieskimi i paryskimi. U podnóża figury na placu Piramid już od wczesnego ranka składano wieńce i wiązanki żywego kwiecia. Zwracały uwagę wieńce od prezydenta republiki, wojskowego gubernatora Paryża, departamentu Sekwany i m. Paryża. Przy figurze pełniła wartę honorową gwardia republikańska. W imieniu rządu złożyli wieniec u stóp pomnika minister wojny Daladier i minister spr. wewn. Dormoy. Następnie odbyła się defilada, w której wzięły udział 3 pułki piechoty, pułk. lotniczy, artyleria i kirasjerzy. Po defiladzie rozpoczęło się składanie wieńców przez delegacje i poszczególnych obywateli.



Piłkarze Makkabi remisują z Tarnovią 0:0

Przy niebywałym zainteresowaniu wobec przeszło 3500 widzów rozegrali piłkarze Makkabi krakowskiej mistrzowski mecz A klasy z Tarnovią w Tarnowie. Mimo zmęczenia meczem czwartkowym i niesportowego z początku zachowania się publiczności zdołali białoniebiescy uzyskać z silną Tarnovią wynik remisowy bezbramkowy dzięki doskonałej grze całego tria obronnego z bramkarzem Pemperem na czele, który obronił nawet rzut karny.

Przy grze fair I połowa minęła pod znakiem technicznej przewagi Makkabi, II zaś połowa pod znakiem przewagi miejscowych. Wszelkie jednak wysiłki obu drużyn pozostały bez rezultatu i żadna z nich nie zdobyła w ogóle bramki. W Makkabi wyróżnili się także obrońcy Haber i Elsner. Sędziował p. Berwald z Krakowa.

MISTRZOSTWA A KLASY KRAKOWA

Makkabi — Tarnovia 0:0
Podgórze — Zwierzyniecki 4:2 (3:0)
Wawel — Nadwiślan 3:1 (1:1)
Wisła rez. — Unia 3:0 (0:0)
Garbarnia rez. — Grzegórzecki 5:0 (3:0)
Fablok — Krowodrza 1:0 (0:0)
Cracovia rez. — Korona 2:1 (2:1)

Szczypiórniacy Makkabi krakowsk. nadal zwycięzcami

MAKKABI — WAWEL 5:1 (1:0)

Na ciężkim terenie Stadionu Wojskowego w Krakowie na Małych Błoniach rozegrali w dniu wczorajszym szczypiórniacy Makkabi krakowskiej dalszy zwycięski mecz z drużyną wojskowego Wawelu, bijąc ją w stosunku 5:1 (1:0). Nie pomogła niesłychana stronniczość i bezwzględna krzywdząca niesprawiedliwość sędziego p. Rybki który z zuchwałym cynizmem utrudniał na każdym kroku znakomitej jedenastce Makkabi przeprowadzenie normalnej gry. Doskonała i skonsolidowana, owiana ambitnym i zdecydowanym postanowieniem zdobycia mistrzostwa, drużyna Makkabi zademonstrowała, szczególnie w II połowie, świetną grę piłki ręcznej, w rezultacie której uzyskała zasłużone zwycięstwo, utrwalające jej stanowisko leadera w krakowskim szczypiórniaku.

Wynik ten jest sukcesem o tyle, że sędzia był dwunastym graczem Wawelu i że wojskowi grający z początku całkiem fair, ośmieleni dopingiem sędziego, przeszli pod koniec do gry brutalnej i ostrej. Bramki dla Makkabi zdobyli Portnoj (3) wszystkie z rzutów wolnych i Bracia Ritermanowie po 1-nej. Portnoj jest królem strzelców krakowskich w piłce ręcznej, gdyż w 4 meczach zdobył 14 bramek. Makkabi prowadzi zdecydowanie w tabeli, uzyskawszy w 5 meczach 9 punktów i stosunek bramek 24:11. Decydujący o tytule mistrzowskim mecz rozegrany zostanie 22 bm. z Cracovią na boisku Makkabi.

JĘDRZEJOWSKA W FINALE MISTRZOSTW TENISOWYCH WĘGIER

Budapeszt (Pat) W sobotę rozegrane zostały w Budapeszcie półfinały międzynarodowych mistrzostw tenisowych Węgier.

Jędrzejowska spotkała się z Węgierką Paksy, bijąc ją łatwo 6:3, 6:1 W 2-im półfinale Włoszka Tonolli pokonała Węgierkę Sarkany 6:2, 6:0.

Jędrzejowska zatem doszła do finału, w którym walczyć będzie z Włoszką Tonolli.

NASTĘPCA HUGO MEISLA

Wiedeń (Pat) Następcą niedawno zmarłego dyktatora piłkarstwa austriackiego Hugo Meisla wybrany został znany austriacki sędzia Heinrich Retschury.

LOU AMBERS POZOSTAŁ MISTRZEM ŚWIATA

Nowy Jork (Pat) W Nowym Jorku odbył się mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze lekkiej pomiędzy dotychczasowym mistrzem Lou Ambersem, a słynnym bokserem pochodzenia włoskiego Toni Canzoneri. Zwyciężył Lou Ambers po 15-rundowej walce na punkty. Na meczu obecnych było 13.000 widzów.

ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW TENISOWYCH CZECHOSŁOWACJI

Praga (Pat) W Pradze Czeskiej zakończyły się międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Czechosłowacji. W grze pojedynczej panów mistrzostwo zdobył Roderich Menzel, bijąc w finale łatwo Włocha Palmieri 6:1, 6:0, 6:3. W grze pojedynczej pań zwyciężyła Niemka Kaeppel, bijąc w finale dotychczasową mistrzynię Czechosłowacji Hein - Mueller 11:9, 7:5. W grze podwójnej pań w finale para Kaeppel — Schuhmann pokonała parę czeską Brtinova — Stoupova 6:3, 3:6, 6:1. W grze podwójnej panów para Hecht — Caska odniosła zwycięstwo nad parą Menzel — Stingl 6:4, 7:5, 6:4. W grze mieszanej wygrała para Deutsch — Hecht po zwycięstwie nad parą Kysela — Siba 6:3, 6:4.

Ruch w świecie arabskim

Jerozolima, 9. 5. ŻAT. Arabska agencja telegraficzna donosi, że Arabowie palestyńscy szykują się do powitania amnestionowanych przywódców syryjskich z sułtanem Abrasem i drem Sabandem na czele, którzy wracać będą przez Palestynę do Syrii.

Dnia 14 maja amnestionowani przywódcy syryjscy przybyć mają do Ludd, gdzie w imieniu naczelnej rady arabskiej powita ich mufti jerozolimski. Wielu działaczy arabskich towarzyszyć będzie gościom aż do granicy syryjskiej. Koła arabskie zamierzają nadać tej uroczystości charakter manifestacji na rzecz jedności arabskiej.

* * *

Jerozolima, 9. 5. ŻAT. W Palestynie bawił imam Mahometan w Berlinie dr Adis Rahman, który odbył konferencję z przywódcami muzułmańskimi. Dr Rahman wyjechał następnie do Londynu. Organ muftiego „Al Liwa" podnosi znaczenie wizyty tego szanownego gościa.

Polska zdobywa mistrzostwo drużynowe Europy w boksie - Chmielewski i Polus mistrzami

Czterech Polaków we finale.

Mediolan (PAT) W sobotę późnym wieczorem rozpoczęły się w Mediolanie półfinały bokserskich mistrzostw Europy. Do tych rozgrywek, jak wiadomo, zakwalifikowało się aż 6 Polaków.

SOBKOWIAK BIJE MISTRZA OLIMPIADY KAISERA

W wadze muszej Sobkowiak natknął się na mistrza olimpiady Niemca Kaisera, bijąc go wysoko na punkty. Sobkowiak rozegrał wspaniałą walkę technicznie i taktycznie górując pod każdym względem nad przeciwnikiem i będąc lepszym zarówno w ataku, jak i w obronie.

Po niespodziewanej porażce Kaisera z Sobkowiakiem Niemcy wnieśli protest, domagając się przyznania zwycięstwa Niemcowi ze względów formalnych. Protest został przez komisję odrzucony.

CZORTEK PRZEGRYWA Z RUMUNEM OSCA

W wadze koguciej uważano zwycięstwo Czortka nad Rumunem Osea za prawie pewne. Tymczasem przewidywania te, niestety się nie spełniły.

Przyznanie zwycięstwa Rumunowi wywołało wiele sprzeciwów, niemniej Czortek został wyeliminowany i walczyć będzie o trzecie miejsce z Finnem Huuskonenem, który przegrał drugi półfinał w tej wadze z Włochem Sergo.

POLUS BIJE WĘGRA SZABO

W wadze piórkowej Polus wygrał na punkty z Węgrem Szabo.

SIPIŃSKI ZNOWU PRZEGRYWA Z MANDIM

W wadze półśredniej Sipiński napotkał znowu na Węgra Mandi'ego i ponownie walkę z nim przegrał. Polak walczyć będzie o trzecie miejsce ze Szwedem Agrenem.

PIĘKNY REWANŻ CHMIELEWSKIEGO NAD TILLEREM

Chmielewski napotkał w półfinale wagi średniej na Norwega Tillera, z którym przegrał na olimpiadzie berlińskiej ze względu na odniesione kontuzje. Polak tym razem zrewanżował się, bijąc Norwega zdecydowanie na punktu i kwalifikując się do finału. Przeciwnikiem jego będzie Holender Dekkerte.

SZYMURA ZWYCIĘŻA NORWEGA JOHNSONA

W wadze półciężkiej Szymura pokonał Norwega Johnsona. Walka była nieciekawa, prowadzona przez cały czas w zwarciu. Norweg był lepszy technicznie, ale Polak był bardziej agresywny i przeważał przez wszystkie trzy rundy. W finale Polak walczyć będzie z Włochem Musiną.

SOBKOWIAK SKRZYWDZONY

Mediolan, 9. 5. Walki finałowe o mistrzostwo bokserskie Europy, w których startowali 4 Polacy, przyniosły wspaniałe sukcesy polskim pięściarzom. Sobkowiak przegrał wprawdzie wedle orzeczenia sędziów przy zielonym stoliku z Węgrem Enekesem, ale faktycznie wygrał na ringu. Widownia gwizdami demonstrowała przeciw krzywdzącemu wyrokowi sędziów. **Natomiast Polus wygrał z Włochem Cartonezzim, a Chmielewski z Holendrem Dekkersem.** Szymura przegrał decydującą walkę, zyskując tytuł wicemistrza Europy. Polacy zdobyli ogółem 2 tytuły mistrzowskie i dwa wicemistrzostwa Europy, a zarazem **drużynowe mistrzostwo Europy w boksie.** Jest to pierwszy tego rodzaju triumf w historii boksu polskiego.

Półfinaliści Czortek Sipiński nie stawili się do walk o trzecie miejsce spowodu odniesionych kontuzyj.

a tylko prawa strona ataku Malczyk-Góra ustępowała nieco pod względem planowości i skuteczności reszcie napadu. Kierownik napadu Korbas, mimo niedyspozycji wyraźnej, jest jednak dobrym dyrygentem ataku i jeśli tylko wyzbędzie się jeszcze maniery popisywania się sztuczkami indywidualnymi na korzyść altruistycznej gry zespołowej, stanie się niewątpliwie motorem i sprężyną akcyj ofenzywnych i efektów zwycięskich. Podnieść należy wybitną klasę środkowego pomocnika Grünberga, którego system gry znamionuje wielki spokój i opanowanie, celowość i precyzję podawania tak, że jest on obecnie główną podporą drużyny w defenzywie jak i ofenzywie.

Sędziował całkiem dobrze p. Wardęszkiewicz z Łodzi. Widzów przeszło 5000.

JĘDRZEJOWSKA ZDOBYŁA MISTRZOSTWO WĘGIER

Budapeszt (PAT) W niedzielę zakończyły się w Budapeszcie międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Węgier.

W grze pojedynczej panów finał roregrali dwaj nale spotkała się z Włoszką Tenelli, bijąc ją zdecydowanie be zwiększego wysiłku 6:0, 6:1. Jędrzejowska zdobyła w ten sposób ponownie mistrzostwo Węgier.

W grze pojedynczejpanów finał rozegrali dwaj Węgrzy. Gabory pokonał Dallosa 7:5, 6:2, 6:8, 8:6

W grze podwójnej pań niespodziewaną porażkę poniosła para Jędrzejowska — Tonelli z parą Schroeder — Paksy 3:6, 4:6.

WALKI O PUCHAR DAVISA

Niemcy — Austria 3:2 w Monachium, Włochy — Monaco 3:0 w Bolonji, Jugosławia — Rumunia 5:0, Nowa Zelandia — Poł. Afryka 1:1, Francja — Norwegia 3:0. — Najbliższym przeciwnikiem Włoch będą Niemcy, Jugosławia walczyć będzie ze zwycięzcą meczu Poł. Afryka — Nowa Zelandia, Francja spotka się ze zwycięzcą meczu Polska — Czechosłowacja.

LITWA MISTRZEM EUROPY W KOSZYKÓWCE

We finale mistrzostw Europy w koszykówce rozgrywanych w Rydze Litwa pokonała Włochy 24:23 (11:9), zdobywając pierwsze miejsce i mistrzostwo Europy. Wicemistrzem zostały Włochy. Trzecie miejsce zdobyła Francja, zwyciężając Polskę 27:24 (13:15), która zepchnięta została aż na czwarte miejsce. Na piątym miejscu znalazła się niespodziewanie Estonia, która pokonała mistrza dotychczasowego Europy Łotwę 41:19 (26:12). Ostatnie miejsca zajęły Egipt i Czechosłowacja. Nadmieniamy, że w półfinale przegrała Polska z Litwą 25:32 (18:18), publiczność łotewska zachowała się skandalicznie. Włochy pokonały Francję 36:32 (15:20).

TABELA LIGOWA

Po wczorajszych meczach ligowych tabela przedstawia się następująco:

klub	gier	pkt.	st. br.
1) Warta	7	12	17:4
2) Cracovia	8	12	25:6
3) Wisła	7	11	20:4
4) Ruch	7	11	17:8
5) Amatorski	6	10	13:6
6) Warszawianka	8	8	15:17
7) ŁKS	8	7	18:18
8) Garbarnia	6	6	8:10
9) Pogoń	7	5	7:13
10) Dąb	18	0	0:54

Ekshibicyjne zwycięstwo Cracovii nad Warszawianką 5:0 (2:0)

(hl). Po remisowym wyniku Warszawianki z leaderem Wartą zdawało się, że Warszawianka jest raczej faworytem spotkania. Wszak zjechała ona do Krakowa w składzie, posiadającym znane reprezentatywne nazwiska jak Martyna, Joksz Rudnicki Cebulak, Kniola, Smoczek. Okazało się jednakże, że są to tylko nazwiska asów, ale nie asy same. Białoczerwoni zademonstrowali grę już dawno w Krakowie niewidzianą i od początku do końca przemyślaną celową pracą kombinacyjną, opartą na współpracy rozumnej i ambitnej wszystkich formacyj, zdołali w zupełności opanować groźnego przeciwnika i nietylko zdobyć dwa cenne punkty, ale uzyskać wysokocyfrowe zwycięstwo 5:0 i wysunąć się na czołowe stanowisko tabeli.

Już w ciągu pierwszych kilku minut uzyskała Cracovia dwie bramki przez najlepszego gracza ataku Szeligę i Malczyka. Tylko do pauzy była jeszcze Warszawianka poniekąd równorzędnym przeciwnikiem, ale wszelkie jej akcje kończyły się na linji pola karnego, gdzie rozbijały się o świetną obronę białoczerwonych Pająk — Lasota. Natomiast obrona gości Martyna — Joksz nie mogła sobie zupełnie poradzić z krótką przyziemną i szybką kombinacją ataku białoczerwonych, a reprezentatywny bramkarz Rudnicki nie wykazał wcale swej wysokiej formy z Paryża i zawinił wiele w utracie bramek, szczególnie w II ..., kiedy to Cracovia zdobyła jeszcze dalsze trzy bramki, mając przygniatającą przewagę.

Cracovia prezentuje obecnie młodą, ale skonsolidowaną już drużynę, która powoli uzyskuje względnie odzyskuje swój dawny styl i bojowość. Warszawianka natomiast jest zlepkiem różnych stylów, nadanych jej przez pozyskanych przyemigrowanych graczy z różnych klubów jak Garbarnia, Warta, Legia etc. Nic więc dziwnego, że podczas gdy gracze Cracovii rozumieją się coraz lepiej, to gracze Warszawianki, mimo dobrej fizycznej kondycji i bezsprzecznej rutyny znanych dobrych zresztą indywidualnie za wodników, nie wykazali dostatecznego wzajemnego zrozumienia się. Asy i primadonny zwyciężone zostały gładko przez ambitnych i utalentowanych piłkarzy, który mają jeszcze przed sobą możliwości dalszego rozwoju i przywrócenia swemu klubowi tej marki i sławy, jaką ongiś Cracovia posiadała.

Bramki w II połowie zdobyli w 10-tej min. Żiżka z rzutu karnego, w 28-ej minucie Szeliga zbliska i w 35 min. Zembaczyński, przyczem zdeprymowany bramkarz Rudnicki wcale nie interweniował, choć bramki te możliwe były do obrony. Szereg nielicznych strzałów Warszawianki obronił w dobrym stylu bramkarz gospodarzy Pawłowski.

W drużynie białoczerwonych wyróżnić należy specjalnie Pająka w obronie, Grünberga w pomocy i Szeligę w ataku. Zaznaczyć jednak należy, że cała drużyna grała bardzo dobrze,

Eliminacyjne zawody lekkoatletyczne przed trójmeczem Polska — Czechosłowacja — Grecja w Atenach, odbyte w dniu wczorajszym w Krakowie na Miejskim Stadionie, zorganizowane przez Sekcję Lek. Atl. Cracovii w ramach 30-lecia sekcji, zgromadziły poza Kusocińskim, Nojim i Biniakowskim wszystkich czołowych zawodników polskich. Mimo wielkiego upału i zbyt miękkiej bieżni wyniki, szczególnie w skokach, były wcale dobre. Rzuty były słabsze, biegi emocjonujące. Widzów 2500, zainteresowanie wielkie. Bardzo ciekawe były biegi na 1500 i 5000 m. przy czym sensacją było 7-me miejsce Fjałki na 5 klm. widocznie był on przemęczony.

Apel inżynierów żydowskich

Katastrofalne rozmiary bezrobocia wśród inżynierów i chemików Żydów

Warszawa, 9. 5. (A). Inżynierowie żydowscy, których tragiczny los jest powszechnie znany, postanowili raz jeszcze zaapelować do społeczeństwa żydowskiego w Polsce. Stowarzyszenie Inżynierów Żydów i Związek Chemików Żydów zwołali konferencję prasową, na której przedstawiciele stowarzyszenia podali szereg danych, świadczących o niezwykle ciężkiej sytuacji inżynierów żydowskich. W czasie, kiedy w poszczególnych gałęziach przemysłu odczuwa się obecnie dość nawet znaczne zapotrzebowanie na młodych inżynierów, w czasie, kiedy odbywa się masowa emigracja inżynierów ze stanowisk w przedsiębiorstwach państwowych na lepiej płatne stanowiska prywatne, w tym samym czasie liczba bezrobotnych inżynierów Żydów wynosi około 60 proc. na gólną liczbę 6.000 inżynierów. Z pozostałych zaledwie 20 proc. t. j. około 1200 zatrudnionych jest w swoich zawodach na około 14.000 inżynierów pracujących w przemyśle. Wśród inżynierów-mechaników nie-Żydów bezrobocie prawie nie istnieje, a pensja 400 zł. miesięcznie uważana jest za niską. W tym samym czasie w samym tylko Stowarzyszeniu Inżynierów w Warszawie od 1 stycznia do 26 kwietnia br. zarejestrowano 65 bezrobotnych, zaś na dzień 1 grudnia 1936 — jak podaje Związek Chemików Polskich zarejestrowano 86 bezrobotnych, w tym 21 osób wyznania mojżeszowego. Dodajmy do tego liczbę 106 bezrobotnych w Związku Chemików Żydowskich i wielu bezrobotnych w Stowarzyszeniu Inżynierów, a będziemy mieli oblicze bezrobocia inżynierów żydowskich. Inżynierowie żydowscy apelują przeto do społeczeństwa żydowskiego o zainteresowanie się ich sytuacją i wierzą, że apel ten nie pozostanie bez echa.

Jak brzmią antyżydowskie uchwały Związku Adwokatów Polskich

Szumne frazesy o etyce i -- postulat normy procentowej

Warszawa, 9. 5. PAT. W drugim dniu zjazdu Związku Adwokatów polskich powzięto jednomyślnie następujące uchwały:

Obradujący w Warszawie w dniach 8 i 9 maja ogólny zjazd Związku Adwkatów polskich, witając z radością dokonany fakt zjednoczenia w Związku Adwokatów Polskich adwokatów Polaków bez różnicy przekonań politycz nych i poglądów społecznych w imię zdecydowanej walki o uchronienie adwokatury przed obcym zalewem (!!) i przywrócenia jej prawdziwie polskiego oblicza i charakteru, a zarazem w imię dążenia do dźwignięcia adwokatury w Polsce na poziom najwyższy, dając wyraz niezłomnej woli zjednoczonej adwokatury polskiej prowadzenia podjętej walki o polskość adwokatury w Polsce aż do zupełnego osiągnięcia zamierzonego celu stwierdza:

1) a) Sprawa polskości adwokatury nie jest jej sprawą wewnętrzną. Racja stanu Rzeczypospolitej i interes narodu polskiego wymagają utrzymania polskiego charakteru adwokatury jako czynnika, powołanego do spełniania ważnych funkcyj o charakterze państwowo-społecznym, wywierającego ważki wpływ na kształtowanie się pojęć prawnych i etycznych społeczeństwa, na jego stosunek do wykonywania obowiązków publicznych oraz do sądów i urzędów.

b) Zapewnienie polskiego charakteru adwokatury i wytworzenie niezbędnego dla narodu i państwa polskiego typu adwokata jest niemożliwe bez zasadniczej zmiany obecnego stosunku liczebnego w adwokaturze Polaków i Żydów i przywrócenia na tej drodze Polakom właściwej przewagi, a tym samym decydującego głosu w organach samorządu adwokackiego.

c) Nieproporcjonalnie wielka w porównaniu z odsetkiem ludności żydowskiej w państwie i rosnąca od szeregu lat w coraz szybszym tempie liczba adwokatów Żydów przekracza już dzisiaj połowę ogólnej liczby adwokatów w całym państwie, a w poszczególnych izbach adwokackich stanowi przytłaczającą (?) przewagę. Taki stan godzi (!) w istotny (?) interes narodu i państwa, musi zatem ulec radykalnej zmianie.

Aby stan obecny nie uległ dalszemu pogorszeniu, konieczne jest niezwłoczne zahamowanie dopływu Żydów do adwokatury i do aplikacji adwokackiej.

d) Należyte uregulowanie sprawy żydowskiej w adwokaturze przyczyni się zarazem skutecznie do uregulowania sprawy nadmiaru adwokatów w poszczególnych izbach adwokackich.

e) Ze sprawą uregulowania stosunku liczebnego Żydów w adwokaturze łączy się nierozerwalnie sprawa odpowiedniego unormowania dostępu modzieży polskiej i żydowskiej na wydziały prawne Uniwersytetu.

f) Dla usunięcia obecnego nienormalnego składu adwokatury konieczne jest energiczne i solidarne współdziałanie zjednoczonej adwokatury polskiej, społeczeństwa polskiego i czynników państwowych.

2) a) wniesiony do Sejmu rządowy projekt nowego prawa o ustroju adwokatury, przewidujący przywrócenie aplikacji sądowej, jako normalnej drogi przygotowania do zawodu adwokackiego oraz możność odpowiedniego regulowania dopływu do adwokatury, zapowiada poprawę obecnego stanu prawnego.

Uchwalenie ustawy, wprowadzającej tę reformę, jest naglącą koniecznością.

b) Jako podstawa regulowana dopływu do adwokatury powinna być przyjęta zasada:

1) **że liczba adwokatów Żydów nie może w zasadzie przekraczać procentowego stosunku ludności żydowskiej do ogółu ludności państwa,**

2) że w izbach adwokackich, w których liczba adwokatów i aplikantów Żydów przekracza powyższą normę, nastąpić musi niezwłocznie zamknięcie list adwokatów i aplikantów adwokackich dla kandydatów narodowości żydowskiej (!!)

c) Wskazana wyżej zasada przyjęta być powinna również za podstawę normowania dopływu młodzieży na wydziały prawne uniwersytetów,

d) Nowe prawo o ustroju adwokatury zawierać powinno przepisy, które nie naruszając zasady samorządu i wybieralności władz samorządowych dawałyby skuteczne gwarancje niezwłocznego zapewnienią zdecydowanej większości we wszystkich władzach samorządu adwokackiego dla adwokatów Polaków.

3) a. osiągnięte w imię walki o polskość adwokatury i jej wysoki poziom zjednoczenie adwokatów — Polaków w Związku Adwokatów Polskich musi być stale rozszerzane, umacniane i utrwalane, by stworzyć spójnię adwokatury polskiej tak mocną i trwałą, że nic jej rozbić nie zdoła.

b. członkowie Związku Adwokatów Polskich nie wolno podejmować się obowiązku patronów wobec aplikantów adwokackich-Żydów.

W imię troski o polskość adwokatury do zakazu tego powinni się zastosować wszyscy w ogóle adwokaci polscy.

c. Podniesienie adwokatury polskiej na najwyższy poziom etyki (!!) chrześcijańskiej i godności stanu tudzież zajęcie przez nią należnego stanowiska w społeczeństwie, musi być nadal stałym dążeniem Związku Adwokatów Polskich, przedmiotem jego prac i wysiłków. Jednym ze środków w tym kierunku powinno być wzmożenie działalności sądów koleżeńskich w Związku. W skład zarządu głównego weszli z Krakowa Rowiński jako wiceprezes, oraz Miksiewicz Tadeusz.

44-tysięczna defilada przed królem

w rocznicę proklamowania imperium rzymskiego

Rzym, 9. 5. PAT. Dzisiaj w 1-szą rocznicę założenia imperium odbyła się w Rzymie wielka rewia wojskowa, która stała się okazją do złożenia hołdu przez społeczeństwo włoskie armii krajowej i kolonialnej za zwycięstwa odniesione w roku ubiegłym nad Etiopią. Hołd ten złożono przede wszystkim dwum naczelnym wodzom kampanii abisyńskiej marszałkowi Badoglio i marszałkowi de Bono, którzy konno jechali na czele wojsk, defilujących przed królem. Rewii, która ciągnęła się na prze strzeni z górą 10 klm., przyglądały się nieprzeliczone tłumy przybyłe do stolicy z całych Włoch i kolonij. Z poza Rzymu przyjechało do stolicy 500 tys. osób. Ogółem wzięło udział w rewii 44 tys. ludzi, 2,200 koni, mułów i wielbłądów, 250 armat, 300 samochodów, 3 eskadry samolotów, 190 czołgów i 2 balony. Wojska kolonialne liczyły około 10 tys. ludzi. Piechota erytrejska i somalijska defilowała przed królem biegiem, głośno wiwatując i wznosząc karabiny ku górze. Półnadzy czarni Somalisi w białych turbanach poprzedzani byli wojownikami, wykonywującymi t. zw. „fantazje" wojenne. Erytrejczycy w czerwonych wysokich fezach i w białych krótkich spodniach biegli boso. Największą sensację budziły oddziały libijskiej jazdy na wielbłądach, dowodzonej przez białych oficerów. Nie mniejsze zaciekawienie wywoływało kilku duchownych muzułmańskich i koptyjskich, którzy na mułach towarzyszyli oddziałom defilującym. Rewia trwa ła blisko 3 gdziny.

Następnie z balkonu pałacu weneckiego Mussolini wygłosił do ludu przemówienie, w którym oświadczył: Obchód 1-ej rocznicy nowego imperium rzymskiego odbywa się w atmosferze słusznej dumy i ogólnej radości narodu, pod potrójnym znakiem sławy, potęgi i pokoju. Pokój ten jest pokojem dla wszystkich, jeżeli go zechcą i jeżeli usłuchają napomnienia płynącego z głębi duszy narodu włoskiego. Pokój ten jest również pokojem dla nas, którzy chcemy nieść do ziemi afrykańskiej pracę i cywilizację. Pod przewodem znaków liktorskich złamiemy, jeżeli zajdzie tego potrzeba, każdą przeszkodę obecną lub przyszłą".

Epilog konfliktu o czeską przeróbkę „Mein Kampf"

Praga, 9. 5. (Z) Głośny spór o czeskie wydanie książki Hitlera p. t. „Mein Kampf" zakończył się ugodą, wobec czego nie dojdzie do oczekiwanego z wielkim zainteresowaniem procesu między zastępującym interesy autora nakładem Eher, a nakładem „Orbis", który wydał książkę dra Fr. Bauera p. t. „Muj boj". Dr Bauer, redaktor polityczny „Narodni Politika" napisał książkę p. t. „Muj boj", zawierającą biografię Hitlera, przy czym wywody autora „Mein Kampf" w tłumaczeniu czeskim pisane są w trzeciej osobie, a nadto autor czeskiej biografii dodaje w wielu miejscach od siebie uwagi, stanowiące krytykę poglądów Hitlera ze stanowiska demokratycznego. W zakończeniu książki „Muj boj" dr Bauer przedstawia ewolucję poglądów Hitlera od czasu ukazania się jego książki „Mein Kampf". Skarga nakładu Eher zarzucała wydawnictwu czeskiemu naruszenie praw autorskich.

Na mocy zawartej obecnie ugody, wydawnictwo Orbis zobowiązało się wycofać z obiegu książkę „Mój boj", a nadto zwrócić wydawnictwu nazistycznemu wszelkie koszta, jakie po niosło ono w związku z tą sprawą (przekład książki Bauera na język niemiecki i koszta zastępstwa prawnego).

KANONIK, GESTAPO I BISKUP

Berlin, 9. 5. PAT. Na tle walki z kościołem w Niemczech wydarzył się w Eichstedt następujący znamienny incydent: Kanonik katedralny kapituły w Eichstaedt wygłosił kazanie, w którym potępił kampanię prasy narodowosocjalistycznej przeciw kościołowi. W następstwie kanonik otrzymał od tajnej policji państwowej (Gestapo) nakaz wydalający go z Eich staedt. Obecnie biskup oświadczył z ambony, iż jako biskup i rzeczywisty przełożony kanonika zabronił kanonikowi opuszczania dieczeji

——<>——

Kronika telegraficzna

Berlin, 9. 5. O godz. 19 przybył do Berlina p. minister sprawiedliwości Grabowski w towarzystwie małżonki oraz czterech przedstawicieli sądownictwa polskiego. Przyjazd ten jest rewizytą na niedawną wizytę ministra sprawiedliwości Rzeszy dr Franka w Warszawie.

Na dworcu powitał gości polskich min. Frank z małżonką, wręczając p. Grabowskiej piękny bukiet róż. Min. Frankowi towarzyszyli przedstawiciele akademii prawa niemieckiego oraz przedstawiciel min. Neuratha. Ze strony polskiej obecni byli na dworcu amb. Lipski z człon kami ambasady oraz konsul gen. Kruczkiewicz,

Berlin, 9. 5. PAT. Oficjalnie donoszą, że komunikacja transatlantycka sterowcem „Graf Zeppelin" zostaje zawieszona aż do czasu otrzy mania przez ministerstwo lotnictwa dokładnych sprawozdań o przyczynach katastrofy w Lakehurst.

Madryt, 9. 5. PAT. Według wiadomości, napływających z Barcelony, spokój powraca stopniowo w mieście.

Ulice mają wygląd normalny, lecz z nastaniem mroku pustoszeją. Rozbiórka barykad trwa w dalszym ciągu. Biura, sklepy i fabryki podjęły codzienną pracę. Na jednej z ulic oddział kawalerii rozproszył grupę kilkunastu ludzi, którzy strzałami chcieli przestraszyć konie, a tym samym wywołać panikę wśród mieszkańców dzielnicy. Spokój przywrócono szybko.

Cracovia — Olsza mecz hazeny w Krakowie zakończył się wysoką wygraną Cracovii 12:1 (6:0).

W wyścigach kolarskich na Śląsku na 70 klm zwyciężył Rurański (Ruch W. Hajduki) przed Kopczyńskim (Unia Sosnowiec).

Bieg dookoła Pragi o puchar KKO. miasta Warszawy na 5 klm. wygrał Brona (Warszawianka). Drużynowo zwyciężyła również Warszawianka.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Pleszowski Ignacy — Starowiślna 17, Redo Aleksander — Zamojskiego 29, Sokołowski Adam — Basztowa 24, Stern Natan — Stradom 27.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. A-B 42, ul. św. Gertrudy 1, ul. Krowoderska 74, ul. Madalińskiego 7, ul. Krakowska 9, ul. Mogilska 16, ul. Kalwaryjska 27.

DZIŚ ZEBRANIE DZIAŁACZY Z UDZIAŁEM P. CHAWIWA.

Jak już onegdaj donieśliśmy przybywa dzisiaj do Krakowa p. Chawiw z Palestyny. W związku z tym odbędzie się dziś o godz. 8.15 wieczór, w lokalu „Wizo“, Szewska 4, zebranie działaczy z udziałem szan. gościa.

Na zebraniu przemawiać będzie także p. Henny Franck, znana działaczka syjonistyczna z Haify. Wstęp tylko za zaproszeniami.

BIURO POMOCY PRAWNEJ PRZY EGZEKUTYWIE ORGANIZACJI SYJONISTYCZNEJ

W poniedziałek dnia 26 kwietnia br. między godz. 7—8 wieczór czynne będzie po raz pierwszy Biuro Pomocy Prawnej przy Egzekutywie Organizacji Syjonistycznej w lokalu przy ul. Dietla 107 I. p.

Biuro Pomocy Prawnej udzielać będzie wszelkich porad prawnych nie zamożnej ludności żydowskiej. Przy zapytaniach listownych należy załączyć znaczek na odpowiedź.

Biurem Pomocy Prawnej kierować będą adwokaci: dr. Feliks Lachs i dr. Henryk Vorzimmer.

PROF. ECKHARDT OPUŚCIŁ KRAKÓW

Dziekan wydziału prawniczego uniwersytetu budapeszteńskiego prof. dr Eckhardt w drugim dniu swego pobytu w Krakowie był m. in. podejmowany na zebraniu towarzyskim przez akademickie koło przyjaciół Węgier. W zebraniu tym wzięło udział liczne grono profesorów U. J. z dziekanem wydziału prawniczego prof. Kłodzińskim, b. min. prof. U. J. Kumaniecki, kierownik konsulatu węgierskiego w Krakowie rtm. Schabl, liczni przedstawiciele towarzystwa przyjaciół Węgier i kolonii węgierskiej w Krakowie. Wieczorem prof. Eckhardt wygłosił w lokalu towarzystwa historycznego odczyt na temat „Ustrój stanowy i współczesna konstytucja węgierska“.

Żegnany przez przedstawicieli Uniwersytetu Jagiellońskiego i towarzystwa polsko-węgierskiego opuścił prof. dr. Eckhardt Kraków.

POLICJA DLA BEZROBOTNYCH

W ramach akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych Policja Krakowska w ubiegłym okresie wzięła wybitny udział. Z kuchni policyjnej wydano 5.819 obiadów dla najbiedniejszej dzielnicy rodzin bezrobotnych, zakupiono i wydano 41 par obuwia, ciepłych skarpetek i rękawiczek oraz 2 kompletne ubrania. Prócz tego z urządzonych zbiórek i imprez zebrała policja 1786 zł. 32 gr. które przekazano Miejskiemu Komitetowi Pomocy Zimowej dla bezrobotnych na gwiazdkę dla dzieci.

WYPRAWA NIE DOSZŁA DO SKUTKU

Nieznani sprawcy usiłowali się dostać do sklepu spożywczego Grossa Hermana przy ul. Miedzianej L. 59, gdzie wybili otwór w murze, jednak nie dostali się do wnętrza, gdyż zostali spłoszeni przez posterunkowego PP. i zbiegli.

ARESZTOWANIE NOŻOWNIKA

Organa policji zatrzymały Babicza Józefa (lat 33) robotnika, zamieszkałego w Borku Fałęckim L. 260 za pobicie nożem Matusika Franciszka zam. przy ul. Janowa Wola 8, w czasie bójki w restauracji Greugera przy ul. Zgody L. 13. Zranionego Matusika przewiozło Pogotowie Ratunkowe na klinikę chirurgiczną.

Wycieczka bułgarskiej młodzieży szkolnej entuzjastycznie powitana w Krakowie

Wczoraj rano przybyła do Krakowa wycieczka bułgarskiej młodzieży szkolnej, zwiedzająca od kilku dni Polskę. Przyjęcie wycieczki w Krakowie miało bardzo serdeczny charakter. Ulice prowadzące od dworca kolejowego były obstawione szpalerami młodzieży szkół krakowskich, która witała owacyjnie zagraniczną wycieczkę.

Przed dworcem kolejowym powitali przybywających gości wiceprezydent miasta dr. Radzyński oraz kurator Gałecki. Po powitaniu uformował się pochód, na którego czele postępowała orkiestra pocztowców. Na czele pochodu trzech Bułgarów niosło wspaniały wieniec, który został złożony u stóp pomnika Adama Mickiewicza.

Po powitaniu w Rynku głównym i przemówieniu reprezentanta gości odegrano Hymny Państwowe oraz Pierwszą Brygadę. Przy dźwiękach orkiestr udała się następnie młodzież bułgarska do Domu Wycieczkowego, a stąd na Sowiniec, gdzie wzięła udział w sypaniu kopca.

W godzinach wieczornych goście bułgarscy obecni byli na specjalnie urządzonych z tej okazji wieczornicach. Wycieczka bułgarska zatrzyma się w Krakowie dwa dni.

Pięć minut ciemności w Krakowie

Burza w Jaworznie spowodowała przerwę

Wczoraj o godz. 9 wieczorem zgasły nagle wszystkie światła na terenie całego Krakowa. Momentalnie zaległy miasto ciemności, a jedynie z okien domów padały słabe odblaski świeczek i gdzieniegdzie lamp gazowych.

Przerwa w dopływie prądu trwała 5 minut, po czym światła zabłysły z powrotem. Jak wynika z wyjaśnień Elektrowni Miejskiej, przerwa w dopływie prądu spowodowana była burzą w Jaworznie, skąd Kraków sprowadza prąd elektryczny.

ZATONĄŁ STATEK GRECKI

Gdynia, 9. 5. PAT. Grecki statek „Aegeus“, który wyszedł z Gdyni o godz. 14-ej popoł. wczoraj, z ładunkiem 5580 ton węgla i 1400 bunkru, kierując się do Rosario w Argentynie, zderzył się dziś rano o godz. 5 z amerykańskim parowcem „Nassaba“, zdążającym z ładunkiem rudy do portu gdyńskiego 32 mile na południowo-wschód od wyspy Bornholm. **Skutkiem zderzenia statek „Aegeus“ poszedł na dno,** statek zaś „Nassaba“ został lekko uszkodzony. Załoga zatopionego statku została wyratowana i przewieziona zostanie do Gdyni na statku „Nassaba“, który w asyście holownika ratunkowego Żeglugi Polskiej „Tytana“ zbliża się do portu w Gdyni.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś z powodu przedstawień dla młodzieży Krak. szkół średnich (wysprzedane) — wieczorem przedstawienia nie będzie. Jutro zabawna komedia Beaumarchais'ego „Wesele Figara“ w premierowej obsadzie.

— **NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ** teatru im. J. Słowackiego będzie komedia Joli Fuchsówny pt. „Czerwany kapelusz“.

DZIGAN - SZUMACHER, MIRIAM ORLESKA i cały zespół świetnie zgrany, jest przedmiotem ciągłych owacji szczelnie wypełnionej widowni. Sukces tego przedstawienia jest nadzwyczajny. Zespół, spowodu terminowych występów w miastach prowincjonalnych pozostaje w Krakowie jeszcze tylko 2 dni. Dziś po raz ósmy „Ofn Warszewer Jerid“ arcywesoła panorama. Początek 9 wieczór. Bilety w firmie Fischhab, Grodzka 46 i od godz. 7 przy kasie Teatru Bocheńska 7.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Cowboy Bohater“ i „Cygańskie Dziewczę“.
APOLLO „Płomienne serca“ (Barszczewska, Cybulski).
ATLANTIC: „Będzie lepiej“ (Szczepko i Tońko) i „3 najlepsze kolorowe groteski“.
BAGATELA: „Pałac we Flandrii.. (film niemiecki)
DOM ŻOŁNIERZA: „Baron Cygański“
PROMIEŃ: „Zielony Sygnał“
STELLA: „Czardasz — tokaj — miłość“ (film niemiecki)
SZTUKA: „Zakochane kobiety“ (Simone Simon Janet Gaynor i in.)
UCIECHA: „Dorożkarz Nr. 13“ (St. Sielański).
WANDA: „Pani minister tańczy“ (Mankiewiczówna, Sielański)

ZACZĘŁO SIĘ W SZYNKU — A SKOŃCZYŁO W SZPITALU.

Wezwano pogotowie Ratunkowe na pl. Zgody do Grabowskiego Jana, rzeźnika, zam. w Swoszowicach, który w czasie bójki na tle porachunków osobistych w bufecie Redlicha przy ul. Zgody został skaleczony nożem w brzuch przez Maśnickiego Władysława, zam. przy pl. Zgody L. 3. Pobity został również i Maśnicki. Lekarz Pogotowia polecił przewieźć obu do szpitala św. Łazarza.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 10 b. m.

Pogoda na ogół chmurna, z przelotnymi deszczami i lekką skłonnością do burz, jednak z rozpogodzeniami w ciągu dnia. Dość ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kaufer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.